Nr 206. Kraków, Piątek 11 Września 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 10 września.

Nowe sojusze pomiędzy wielkiemi mocarstwami wywierają prawidłowo na zewnętrzne stanowisko drobniejszych lub słabszych organizmów państwowych wpływ podobny, jak działanie silnego odczynnika chemicznego na ciało złożone z wielu pierwiastków: następuje tu rychło niewidoczny prawie oku ruch drobin — chemicznych i politycznych — wewnętrzne powinowactwo elementów ujawnia się w postaci nowych związków i połączeń, zmienia się niepostrzeżenie fizyognomia rozłożonego ciała, a konstelacya w tym systemie drugorzędnych jednostek politycznych.

Rozpatrywaliśmy na tem miejscu niedawno widoczny już teraz w samejże Rosyi i Francyi wpływ nowego stosunku pomiędzy temi dwiema gwiazdami stałemi firmamentu politycznego Europy, stosunku, który jeszcze nie jest sojuszem, a już jest więcej niż sympatyą, jest porozumieniem się i znalezieniem punktów stycznych w polityce europejskiej. Byłoby dziwnem, gdyby działanie tego porozumienia się objawiało się jedynie w stanowisku caratu i rzeczypospolitej, gdyby ono nie wywarło także wpływu na zgrupowanie się całego szeregu planet politycznych, za pożyczających zawsze światła od wielkich, samodzielnych i stałych słońc. To też wpływ ten jest, dziś jeszcze niezbyt widoczny, ale już zapowiadający się nieśmiało drobnemi, a znaczącemi objawami.

Ile razy sytuacya międzynarodowa w Europie zaostrza się, ile razy antagonizm sprzecznych interesów mocarstw środkowo-europejskich występuje nieco wyraźniej, zawsze powstaje pytanie, jak się wobec antagonistów zachowa Rumunia? I rzecz całkiem naturalna. Oczy wszystkich zwracają się zawsze wówczas na Bałkan, z podwójnym interesem śledzą każdy ruch dyplomacyi, obejmującej i cisnącej siecią swych różnych interesów ten południowo wschodni kąt Europy. Wówczas każde państwo i państewko bałkańskie podnosi się do znaczenia poważnego czynnika politycznego; cóż dopiero Rumunia, która wśród nich pierwszorzędne zajmuje stanowisko. Rumunia zdecydowała wyniki ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej i każdej chwili może odegrać równie znaczącą rolę. Wiadomo, jaką wdzięczność zebrała ona od Rosyi za Plewnę, wiadomo, jak z tego umiano skorzystać w Europie. Cała polityka zagraniczna Jana Bratiano była wypływem tych warunków, wytworzonych przez wojnę i kongres berliński. Bratiano nie żyje, a polityka jego upadła była jeszcze przed jego zgonem. Była ona jawnem ciążeniem ku trójprzymierzu, a w królu Karolu miała lojalną i silną podporę. Mimo jednak porzucenia tej polityki, mimo to, że handlowo-cłowa wojna z Austryą musiała z natury rzeczy osłabić i rozluźnić węzły, łączące Rumunię z dawnymi sprzymierzeńcami, nie udało się dotąd nigdy Rosyi zdobyć sobie trwalszego wpływu w Bukareszcie, ani postawić Rumunię w sprzeczności z trójprzymierzem. Nie brakło ku temu zabiegów z zewnątrz i wewnątrz kraju, nie brakło nawet ochoty w łonie gabinetów rumuńskich.

I dziś jeszcze, formalnie nic się nie zmieniło w tem stanowisku. Nie ma mowy o oddaniu się na usługi Rosyi, ale jednak uroczystości w Kronsztadzie nie przeszły bez wrażenia nad dolnym Dunajem. Dziennik konserwatywny *Bucarest*, organ wpływowego ministra spraw wewnętrznych Lascara Catargi, wystąpił niedawno z rozpamiętywaniami i uwagami nad dzisiejszą sytuacyą polityczną w Europie i zastanawiał się nad najlepszą, najkorzystniejszą polityką zagraniczną Rumunii. W rozumowaniu swem doszedł on do polityki „wolnej ręki.“ Nie byłoby w tem nic uderzającego, chociaż polityka wolnej ręki dla państw tej siły i wpływu co Rumunia jest iluzyą. Ale kwintesencyą artykułu jest bardzo gwałtowne i stanowcze wystąpienie przeciw zbliżeniu Rumunii do trójprzymierza. *Bucarest* widzi w tem nieszczęście dla swego kraju i sprzeczność z geograficznem położeniem jego. Otóż nikt w tej chwili nie zapraszał Rumunii do trójprzymierza, nikt nie zatruwał jej złudzenia, iż w razie wojny będzie mogła pozostać neutralną. Zkądże ta energiczna odmowa, nie czekająca nawet zaproszenia? Odpowiedź na to bardzo wyraźną daje osoba inspiratora artykułu, p. Lascara Catargi i jego rosyjskie sympatye. Nie zdołają ich pokryć oficyalne komunikaty przeznaczone na użytek zagranicy, a powołujące się na króla Karola, który ma być gwarancyą jednostajności zewnętrznej polityki Rumunii. Jest w tem tylko widoczny zamiar pokrywania polityki gabinetu osobą panującego. Dla zagranicy jednak polemika p. Catargi przeciw trójprzymierzu jest bardzo wyraźną i wystarczającą wskazówką, iż magnes północny nabrał w Rumunii większej siły po wzmocnieniu stanowiska Rosyi przez przyjaźń francuską.

W Serbii jedynie rozumny wpływ Risticza powstrzymuje państwo od otwartego rzucenia się w objęcia Rosyi. Czy wpływ ten wystarczy i w chwili przełomu europejskiego, wątpić można.

P. Delyanis występuje wobec mocarstw z notą dyplomatyczną, w której porusza sprawę kreteńską. Prawda, już na czas pewien przedtem, usiłował on uspokoić opinię publiczną zaręczeniem, iż treść tej noty będzie bardzo niewinna, że odnosić się ona będzie wyłącznie do finansowych kłopotów Grecyi z powodu zaburzeń na Krecie. I rzeczywiście utrzymywanie wychodźców kreteńskich kosztuje podobno zrujnowaną ekonomicznie i finansowo Grecyę do dwóch milionów franków rocznie, co jest ciężarem niemałym. Ale tymczasem ateński komitet kreteński pod bokiem p. Delyanisa przesyła na Kretę instrukcye i zasiłki, jeneralny sztab rewolucyi kreteńskiej urzęduje w stolicy Grecyi. A ta nota, jeśli ją wczoraj telegramy dokładnie podały, jest przedewszystkiem nie żałobą Grecyi, ale aktem oskarżenia skierowanym przez nią przeciw Turcyi — nie jest więc dyplomatycznie tak spokojną, jak ją przedstawiały urzędowe zapowiedzi. Zresztą — i to znów okoliczność nie bez znaczenia — osobistość premiera greckiego nie daje zupełnej gwarancyi co do szczerości jego zamiarów.

Nie mówimy o Czarnogórze. Tam serdeczności francusko-rosyjskie wpłynąć mogą tylko ilościowo, nie jakościowo na entuzyazm dla potężnego przyjaciela z północy.

Widzimy więc, że nie biorąc nawet w rachubę zmiany gabinetu w Turcyi, która wywołana czy nie przez zmianę zarazem polityki zewnętrznej, jest zawsze wypadkiem dla Rosyi i Francyi dodatnim — w każdym razie porozumienie się tych ostatnich między sobą, zaczyna oddziaływać na stanowisko państw bałkańskich, tu powołując do nowego życia uśpione zdawna sympatye, tam budząc przygasłe ambicye i nadzieje, lub wreszcie podtrzymując i potęgując i tak już silne tendencye filorosyjskie. Podwoić więc musi swą stróżność i zręczność dyplomacya pokojowa, aby to ujemne działanie ostatnich wypadków zobojętnić, wpłynąć na przywrócenie normalnego stanu umysłów w tych państwach, które są za słabe, aby coś pozytywnego przeprowadzić — ale dość silne, aby zachwiać równowagę międzynarodową.

Przegląd polityczny.

Młodoczescy mężowie zaufania zamierzają podobno podczas obecności Cesarza w Pradze zebrać się raz jeszcze i uchwalić rezolucyę, wzywającą ponownie klub posłów młodoczeskich, aby wszelkimi środkami dążyli do urzeczywistnienia czeskiego prawa państwowego. Donoszą również, iż na ostatniem zebraniu mężów zaufania poruszono myśl wręczenia Cesarzowi przez osobną deputacyę memoryału, w którym przedstawioną byłaby prośba o podjęcie koronacyi królewskiej. Uznano jednak, że projekt ten nie jest na czasie i nawet nie dyskutowano nad nim. Faktem jednak jest, że Młodoczesi obecnie z podwójną energią wysuwają na pierwszy plan: czeskie prawo państwowe i grożą ewentualnością opuszczenia Rady państwa. I tak onegdaj przed swoimi wyborcami w Taborze składał dep. Lang sprawozdanie poselskie, w którem z góry przyznał, iż młodoczeska delegacya dotąd niewiele osiągnęła i że w obecnym składzie Rady państwa niewiele osiągnąć zdoła. Pozostaje tylko droga polityki biernej. Charakterystycznem jest, iż znany przywódca czeskich chłopów Stiasny podniósł na tem zgromadzeniu przeciw Młodoczechom zarzut, iż w obronie czeskiego prawa państwowego występują oni bardzo leniwo. Stiasny ganił, iż w projekcie młodoczeskiego adresu była mowa o państwie austryackiem, o które Młodoczesi pragną się troszczyć. Austryackie i czeskie państwo — rzekł mowca — są dwie odrębne rzeczy.

W końcu uchwalono następującą rezolucyę: „Uważamy za właściwe, aby przedewszystkiem osiągnięto prawno-państwowe dezyderaty krajów korony czeskiej, gdyż dopiero wtedy będzie można ze spokojem przystąpić do omawiania i załatwienia kwestyj ekonomicznych. Spodziewamy się, iż młodoczescy posłowie, powróciwszy do Rady państwa, bez zwłoki wniosą do rządu interpelacyę i zażądają stanowczej odpowiedzi, czy rząd prawno-państwowym żądaniom krajów korony czeskiej chce zadość uczynić, czy nie, w szczególności, czy chce wyjednać u monarchy, aby spełnionem zostało uroczyste przyrzeczenie, dane sejmowi 13 kwietnia 1861 r., a powtórzone w reskrypcie z 12 września 1871 i aby dyplom październikowy zyskał uznanie, jako nieodwołalna ustawa. Stosownie do odpowiedzi rządu winni Młodoczesi obmyśleć dalszą akcyę“. Cel powyższej rezolucyi jest wyraźny. Albo rząd odpowie, że uznaje prawo państwowe, a wtedy mogą być poczynione przygotowania do koronacyi królewskiej, albo rząd da odpowiedź odmowną, a wtedy, jak to podniósł Stiasny na zgromadzeniu, młodoczescy posłowie nie mają nic do roboty w Radzie państwa i będą mogli spokojnie powrócić do domu. Uchwalona rezolucya ma być także przedłożoną do podpisu staroczeskim posłom i członkom feudalnej wielkiej własności.

Odbyło się również onegdaj zgromadzenie klubu politycznego w Pardubicach, na którem przemawiali posłowie: Kołdiński, Sokol i Formanek. Kołdiński przemawiał za polityką bierności, Sokol podniósł ważność prawno-politycznych postulatów, Formanek omawiał stosunek Młodoczechów do szlachty feudalnej i do grupy Czechów morawskich. W końcu uchwalono rezolucyę, wyrażającą zaufanie młodoczeskim posłom, a zarazem nadzieję, iż wszyscy młodoczescy posłowie zgodnie z życzeniem ich wyborców staną w szeregach najradykalniejszej opozycyi.

W dziedzinie polityki zagranicznej nie schodzi z porządku dziennego ugoda turecko rosyjska w sprawie Dardaneli. Z Berlina zaprzeczają doniesieniu *Morning Post*, jakoby w Schwarzenau powzięto w tej kwestyi jakieś konkretne uchwały. Zarówno w Berlinie, jak i w Rzymie oczekują inicyatywy dyplomatycznej ze strony najbardziej interesowanej Anglii. W Londynie krąży nowa wersya, iż świeżo zawarta ugoda turecko rosyjska zawiera jeszcze dalej sięgające postanowienie, a mianowicie to, iż sułtan, jeśli zostanie zawiadomiony 24 godzin naprzód o wypłynięciu rosyjskich wojsk z Odessy, udzieli rozkaz, aby okręty z żołnierzami bez trudności przepuszczono przez Dardanele. Bardziej jeszcze zdumiewającą wiadomość przynosi z Odessy *Daily News*, która twierdzi, iż już od 5 lat istnieje między Rosyą a Turcyą ugoda, na mocy której rosyjskie okręty z żołnierzami na pokładzie mogą przejeżdżać przez Dardanele. O tej ugodzie nie zawiadomiła Porta reszty mocarstw.

Biskup z Grenoble X. Fava, obok kardynała Lavigerie najgorliwszy propagator pojednania Kościoła z rzecząpospolitą, udzielił w tych dniach duchowieństwu swej dyecezyi nowych wskazówek co do potycznego ich postępowania. Między innemi wypowiedział X. biskup Fava następującą zasadę: „Rzeczpospolita jest tą formą rządu, której naród dał pierwszeństwo, ponieważ każdemu poręcza udział w sprawowaniu interesów publicznych i zapewnia mu pewien rodzaj zwierzchniczej władzy. Ponieważ rzeczpospolita jest we Francyi rządem istniejącym, dlatego należy się na nią zgodzić i powiedzieć do robotników: Pracujmy wspólnie nad tem, ażeby, jak tego żąda X. kardynał arcybiskup paryski, Francya pozostała katolicką!“ Po mowie tej wezwał X. biskup Fava duchowieństwo do podpisania adresu, normującego zasady zawiązać się mającego stronnictwa katolickiego, jak następuje: 1) Zgodzenie się na formę rządową, jaką Francya sobie nadała; 2) zjednoczenie wszystkich katolików celem osiągnięcia za pomocą wyborów przeważnego wpływu w Izbach i rządzie; 3) zjednoczenie wszelkich sił katolickich w celu zniesienia ustaw wymierzonych przeciw Kościołowi, jako to: ustawy szkolnej, ustawy wojskowej, ustawy o opłacie podatków przez klasztory i ustawy dotyczącej wydalania religijnych zakonów.

Z pola tegorocznych wielkich manewrów armii francuskiej donoszą, że centrum poniedziałkowych ruchów stanowiła pozycya Colombey, którą zaczepiał jenerał Galliffet, a której bronił jenerał Davout. W czasie przedwczorajszych manewrów armia Galliffeta po kilkakrotnych starciach z przeciwnikiem przeszła przez rzekę Aube w celu rozkwaterowania się w okolicy Vendoeuvres. Za nią postępuje armia jenerała Davouta. Minister wojny Freycinet przybył przedwczoraj do Troyes, a przyjmował poprzedniego wieczora wszystkich zagranicznych *attachés* wojskowych, którzy we wtorek rano udali się na pole wielkich manewrów. Dziś daje Freycinet urzędową ucztę dla jenerałów francuskich i zagranicznych oficerów, biorących udział w manewrach.

W poniedziałek urządzono wielkie owacye przejeżdżającemu przez Lourdes ambasadorowi rosyjskiemu baronowi Mohrenheimowi. Wygłoszono z tej okoliczności kilka mów, w których położono przycisk na współdziałanie skuteczne ambasadora w dziele ścisłego obecnego połączenia Francyi z Rosyą. Ambasador odpowiedział, że działając w ten sposób, wykonywał jedynie wolę cara Aleksandra.

Depesza *New-York-Heralda* z Tegucigalpa (Honduras) donosi, iż kandydat progresistów jenerał Ponciano Lerva został wybrany prezydentem.

Juliusz Grévy.

W miejscu swego urodzenia w Mont-sous Vaudrey, zdala od świata i spraw publicznych, zmarł wczoraj były prezydent Rzpltej francuskiej, Juliusz Grévy, w 78 roku życia. Jakkolwiek nie odznaczał się w żadnym kierunku wielkiemi wybitnemi zdolnościami, to jednak swą prawością charakteru, wiernością i niezłomnością swych zasad, pozyskał sobie szacunek w społeczeństwie francuskiem, nie wyłączając obozu monarchicznego, gdzie jego takt i umiarkowanie znajdowały również uznanie. Być może, że zmarły do końca życia pozostałby na stanowisku prezydenta, gdyby nie powolność i zbyteczna względność dla swego zięcia Wilsona.

Juliusz Grévy urodził się w Mont-sous-Vaudrey w departamencie Jury, w roku 1813. Od roku 1837 zajmował się adwokaturą i wkrótce zyskał rozgłos, jako zdolny i sumienny obrońca. Po rewolucyi lutowej zamianował go Ledru-Rollin komisarzem rządowym w departamencie jurajskim. Wyrazem uznania departamentu dla jego zasług na tem stanowisku — był jednogłośny wybór go do konstytuanty, gdzie się przyłączył do frakcyi demokratycznej, a dzięki swej wymowie i jasnemu, trzeźwemu poglądowi na ludzi i stosunki, zajął wśród niej wpływowe stanowisko. Do księcia Napoleona i jego planów politycznych nie miał wielkiego zaufania. Gdy się w konstytuancie rozpoczęła dyskusya nad przyszłą władzą wykonawczą, Juliusz Grévy wniósł poprawkę do odnośnych paragrafów tej treści: aby zamiast wyboru prezydenta Rzeczypospolitej przez powszechne głosowanie na czas oznaczony, wybierało go zgromadzenie narodowe absolutną większością głosów na czas nieograniczony, z prawem odwołania go każdej chwili. Wniosek ten odrzucono większością 643 głosów przeciwko 158. Wskutek plebiscytu prezydentem Rzeczypospolitej został książę Napoleon. W zgromadzeniu prawodawczem zwalczał J. Grévy tendencye polityczne nowego prezydenta, a po zamachu stanu z dnia 2 grudnia protestował wraz z wielu kolegami w merostwie 10-go okręgu, za co go uwięziono, lecz wkrótce puszczono znowu na wolność.

Odtąd aż do r. 1868 poświęcał się wyłącznie adwokaturze. W tymże roku wystąpił w departamencie Jury jako kandydat na posła do ciała prawodawczego i odniósł stanowcze zwycięstwo nad kandydatem rządowym.

Po upadku drugiego cesarstwa oświadczył się przeciwko tworzeniu dyktatury, a wskutek tego nie przyjął urzędu w rządzie prowizorycznym. Podczas wyborów w lutym 1871 roku otrzymał ponownie mandat poselski ze swego rodzinnego departamentu. Zgromadzenie narodowe w Bordeaux powołało go na godność swego prezydenta, którą piastował aż do r. 1873. W tymże roku wyszła jego broszura pod tytułem: *„Le gouvernement nécessaire,“* skierowana przeciwko monarchistom. W wyborach z r. 1876, obrało zgromadzenie narodowe J. Grévy znowu prezydentem 462 głosami przeciw 6 i w tym charakterze przemawiał nad grobem Thiersa d. 8 września 1877 roku. Po ustąpieniu Mac-Mahona w roku 1879, wybrano go prezydentem rzeczypospolitej na lat siedm.

Jako prezydent podpisał znane dekrety z roku 1882 przeciwko kongregacyom przez państwo nieuznanym, sprzeciwiał się utworzeniu centralnego merostwa, proponowanego przez radykalistów paryskiej rady miejskiej, a oddziaływał przeciwko projektowi Gambetty wyborów podług list. Wogóle nie był zwolennikiem polityki Gambetty. Do błędów jego zaliczyć należy powołanie na ministra wojny jenerała Thibaudina, odznaczającego się szowinizmem narodowo-republikańskim, pod wpły-

---

Fuga Bacha.

POWIEŚĆ

przez *Estejc*.

(26)

(Ciąg dalszy).

Pół godziny później odczytywał Vero de Montroye bilecik Klimy.

„Drogi mój panie — pisała narzeczona — o ile uszczęśliwiona byłam, że jedyna przeszkoda, jaką mieliśmy do zwalczenia, usuniętą została, o tyle teraz niespokojną jestem bardzo, nie pojmując, co się z panem dzieje. Naturalnie, chorym pan być musi, ale dlaczego mnie nie uprzedzić, dlaczego nie powiedzieć szczerze, co panu jest? Przewiduję różne okropne wypadki, imaginacyi poprostu na wodzy utrzymać nie mogę. Dziś na wencie nie wątpiłam, że pana zobaczę, a jego nieobecność napełniła mnie okropną obawą o jego zdrowie. Nie przypuszczam, abyś pan krępował się jeszcze względnie do mamy jakiemikolwiek niepewnościami... Mama powtórzyła mi wszystkie szczegóły rozmowy waszej; ująłeś ją mój najmilszy panie twoją bezinteresownością i przywiązaniem do mnie. Dziś ona ci już ufa i wierzy, tak, jak ja wierzę. Najlepiej jest dla ciebie usposobioną. Licz na nią, ona nie umie grać komedyi; gdy raz otworzyła ci serce swoje, to od ciebie tylko zależy, by je sobie pozyskać zupełnie. Byłabym bardzo, bardzo szczęśliwa, gdyby nie ta obawa o pana. Jeżeli to tylko możliwe, proszę zamiast listowej odpowiedzi przynieść mi ustną. Ale proszę niepopełniać żadnej lekkomyślności, jeżeli panu nie wolno opuszczać mieszkania, proszę choć kilku słowami albo mnie uspokoić, albo... choćby zmartwić, byle w niepewności nie zostawać.

Sercem i duszą pana narzeczona.“

Vero trzeci raz odczytywał pachnący liścik Klimy.

— *Nom d'un nom! Sacré tonnerre!* — cedził klątwy przez zaciśnięte zęby. — Ot, masz tobie. Myślałem, że napisze. Pewny byłem tego. Przygotowany na to. Ale myślałem, że mi da przyczepkę do wykrętu. Ani w tył, ani naprzód, ani na prawo, ani na lewo. Taki list! Co to jednak w sercu kobiecem mieści się wiary i iluzyi. Gdyby tak mnie, albo któremu z nas jaka jejmość przez trzy dni w podobnych okolicznościach znaku życia nie dała, tobyśmy przedewszystkiem przygotowani byli na najgorsze konsekwencye. Zdradziła, w pole wywiodła, zakpiła sobie, kłamała, udawała, grała komedyę. No, faktycznie, każdy z nas pomyślałby to wszystko o każdej z nich, o tak zwanej najlepszej. Taka ślepa wiara w nasby nie powstała.

Medytacye te zostały przerwane wejściem służącego.

— Lokaj księżnej de Poligny zapytuje, czy będzie odpowiedź? — rzekł z nieśmiałością, bo po pytającem spojrzeniu pana poznał, że bezpieczniej byłoby nie zbliżać się do niego w tej chwili.

— Idź do djabła! — odparł ostro Vero.

Służący zakręcił się i poszedł, myśląc w duchu: do jakiegoż djabła pójdę, jak nie do niego. Po chwili na odgłos dzwonka wrócił.

— Czy tamten drab czeka jeszcze?

— Czeka panie.

— To mu powiedz, że go nie zatrzymuję.

Służący cofnął się, by spełnić polecenie.

— Czekaj! *sacré nom!* — krzyknął Vero.

Służący wrócił.

— Powiedz temu bałwanowi, że... niech idzie... Czekaj! *Sapristi!* Nie widzisz, żem nie skończył! Powiedz mu, że ty sam odpowiedź przyniesiesz... za godzinę! Tak... za godzinę... Czekaj ośle! słuchaj, kiedy do ciebie mówią. Czy tamten, ten błazen od księżnej, pytał się o co?

— Nie panie.

— To mu powiedz zręcznie, powiedz mu, żem chory.. rozumiesz?

— Rozumiem panie.

— Możesz iść. *Sacré*...

I znowu został Vero z medytacyami.

— Co ja odpowiem? — myślał. — Zdawało mi się, że taka trzydniowa abstynencya wystarczy, by na mnie umysły oburzyć.... że mi niedoszła świekra napisze pełno impertynencyj, że ja z tego skorzystam... no i jakośby to było... Miałbym haczyk: „Chory byłem, a księżna mnie masz za ostatniego łotra i mieć zawsze będziesz; *je tire donc ma révérence etc...*“ Ja tego chciałem; ale tak... Czego to dowodzi? Kobiece mrzonki poprostu granic nie mają. Ona ani na chwilę nie zwątpiła... Biedactwo. Żeby mnie jej tak żal nie było, to nie brałbym tego do serca. Co chwila takie wypadki się zdarzają. Ale mnie jej żal. Wszystkiemu winien wujaszek z testamentem, *patriotale nigaud!* Trudno, trzeba się na coś zdecydować.

Chodząc tak wzdłuż i wszerz po pokoju, szukając w ruchu natchnienia, siadł w końcu Vero do biurka i zaczął: „Nie myliłaś się dobra pani moja, przypuszczając, że zdrowie moje stanęło mi na przeszkodzie, aby przyjść ręce twe ucałować. Swoją drogą ostatnia rozmowa z księżną nie napełniła mnie tem szczęściem, o jakiem pani mówisz, a dlatego, że nie wyciągnąłem z niej wniosków korzystnych ani dla siebie, ani głównie dla pani, nie miałem odwagi pokazać się, tak, jak nie miałem odwagi napisać — bo i cóż ja napisać mogę? O ile szlachetność księżnej jest rzeczą niezaprzeczoną, o tyle ja z mej strony nie chcę pod żadnym warunkiem zostać w tyle, choćby jako mężczyzna. Nie mogę przyjąć ofiary ani matki twojej, ani twojej własnej, pani droga. Dowiedziałem się tylko, że korzystając z nieocenionego uczucia twego dla mnie, wnoszę żal, rozczarowanie, a może i niezgodę do rodziny twojej. Ja tej myśli znieść nie mogę. Czuję dobrze, jak dalece księżna poświęca dla mnie wszelkie nadzieje swoje. Przyszłość twoja świetną być może, pani droga; nie chcę, byś się dla mnie wyrzekała losu stokroć ponętniejszego, niż ten, który jabym ci mógł zgotować. Dziś ofiarę czynisz chętnie; ale żałowałabyś może za lat kilka, a mnie prześladowałaby wiecznie myśl, że nie mogę dać ci tego, co byłoby twoim udziałem, gdybym nie był skorzystał z chwilowej może egzaltacyi uczuć twoich. Nie żądaj tego odemnie. Wolę ja ciebie poświęcić, niż gdybyś ty najmniejszą ofiarę dla mnie zrobić miała. Wybacz mi, że nie spieszę z osobistą odpowiedzią podług życzenia, które raczyłaś w liście twym wyrazić. Nie mam siły do tego. Niezdrów jestem, a pożegnanie ciebie osobiste więcejby mnie jeszcze kosztowało. Nie wątpię, że zrozumiesz pobudki moje. Gdybyś była mężczyzną, postąpiłabyś tak samo, pani droga. Pozwól mi po raz ostatni ucałować ręce twoje. Wolną jesteś i życzę z serca, by ci wolność przezemnie wrócona szczęście przyniosła.

Nie potępiaj mnie błagam

Vero.“

Równocześnie prawie, gdy wymiana korespondencyi miała miejsce pomiędzy Klimą a panem de Montroye, Lila prowadziła ożywioną rozmowę z księciem de Poligny w buduarku.

Książę ciekawy był jak sroka, i z natury i z interesu, a potrafił być dyskretnym, jak kamień, i Lila dobrze o tem wiedziała. Umiał on z niej wyciągnąć niejedną konfidencyę i na korzyść swoją obrócić, ale nigdy nie zdradził przed nikim zaufania, jakie w nim pokładała. Wiedział on dobrze, że coś się święci między p. de Montroye a Klimą, ale nie mieszał się zbytnio do tej sprawy. Klima niewiele mnie obchodzi — myślał sobie. — Bawi mnie dosyć ta komedya, bo się oboje złapią: Klima na człowieku, a on na majątku.

Po owej rozmowie, która ostatecznie miała o losach Klimy rozstrzygać, księżna uważała za stosowne mężowi decyzyę córki przedstawić, naturalnie nie prosząc go ni o radę, ni o sankcyę, li tylko dla ceremonii. Książę bardzo taktownie zachował się w tej sprawie. Złożył życzenie i matce i córce, życzenie zmięszane z komplimentami, jedno równie szczere, jak drugie. Dawno już wiedział od Lili o postanowieniu brata żony p. Przemysława Mielsztyńskiego. Znał warunek, pod jakim [illegible] Klima, wychodząc za Vera, [illegible] olbrzymiej fortuny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wem którego wydał dekret przeciwko ks. orleańskiemu z d. 15 lutego 1883 roku i nie użył energicznych środków do zapobieżenia skandalom ulicznym z okazyi przejazdu przez Paryż króla Alfonsa.

W roku 1886 wszystkie stronnictwa republikańskie głosowały przy wyborze prezydenta rzeczypospolitej na J. Grévy'ego. Otrzymał zatem ogromną większość głosów w zgromadzeniu narodowem. Pomimo to głośne afery zięcia jego Wilsona, jak handel orderami, wywołały oburzenie opinii publicznej i skłoniły go do ustąpienia z godności prezydenta. W r. 1887 wycofał się najzupełniej z życia publicznego i wrócił do swej wsi rodzinnej.

J. Grévy odznaczał się spokojnem, flegmatycznem usposobieniem. Był zamiłowanym myśliwym i namiętnie przez całe życie grywał w bilard. Paryżanom nie podobała się szczególniej jego przesadna oszczędność.

Z Pragi i z Zagrzebia.

Wiadomo, że organa młodoczeskie już od dłuższego czasu zachęcały, aby setną rocznicę koronacyi Leopolda II na króla czeskiego obchodzono w Pradze demonstracyjnie. Rada miejska uchwaliła nie brać oficyalnie udziału w tej demonstracyi, dyrekcya wystawy zabroniła wszelkich demonstracyj, koleje państwowe odmówiły pociągów szczególnych, Wydział krajowy nie dozwolił odegrania opery jubileuszowej *Tytus*, ale mimo to sądzono, iż agitacya młodoczeska dopisze i że w d. 6 września „manifestacye koronacyjne“ przybiorą w Pradze szerokie rozmiary. Tymczasem jednak z zadowoleniem zapisać należy, iż dzień ten przeminął dość spokojnie. Na placu wystawy było do południa 5,000, a do wieczora 30,000 osób, a więc mniej jak w poprzednie niedziele. Demonstracye rozpoczęły się dopiero w chwili, gdy młodoczescy deputowani przybyli wspólnie na wystawę i tam uroczyście powitani zostali. Wieczorem tłum ludności śpiewał przed pałacem przemysłowym narodowe pieśni, a szczególnie „Hej Słowane,“ akcentując dobitnie dodaną strofę o braterstwie broni z Rosyą i Francyą. Większe zebrania odbyły się przy statui cesarza Leopolda, gdzie ludność wznosiła okrzyki, odnoszące się do czeskiego prawa państwowego i korony św. Wacława. O godz. 9 główna masa ludności opuściła plac wystawy i wyruszyła w wielkich gromadach do miasta. Część młodzieży skupiła się przed niemieckiem kasynem, wznosząc okrzyki *pereat*.

W niedzielę przed południem odbyło się zapowiedziane zgromadzenie młodoczeskich mężów zaufania. Wzięło w niem udział 54 uczestników. Przewodniczył prof. Tilscher. Przedmiotem narad były sprawy wewnętrzne, a w pierwszej linii konflikt między posłami Kramarzem i Vaszatym. Niektórzy ganili postępowanie obu posłów, podnosząc, iż z podobnemi sprawami nie należy występować przed forum publiczne, lecz trzeba je prywatnie załatwiać. Dyskusya trwała cztery godziny, a zakończyć się miała pojednaniem. *Narodni Listy* ogłaszają też w tej sprawie następujące oświadczenia, złożone na piśmie w klubie przez posłów Kramarza i Vaszatego. Oświadczenie Vaszatego brzmi: „Konstatuję, iż doniesienia staroczeskich dzienników o mojej mowie, jaką miałem 12 sierpnia b. r. na wyspie Zofijskiej, nie są zgodne z prawdą i zostały tendencyjnie ułożone. Ażeby jednak nie zachodziła pod tym względem żadna wątpliwość, powtarzam, iż odwołuję to wszystko, co mogło dać powód do fałszywego tłómaczenia mego stanowiska do klubu czeskiego. Co się tyczy moich wywodów, dotyczących posła Kramarza, to powołałem się wyraźnie na odnośne doniesienia staroczeskich pism. Nie miałem przeto zamiaru wywoływać rozdwojenia w naszej partyi. Chciałbym jeszcze położyć nacisk na to, iż w ogóle niemożliwą jest rzeczą, aby w kwestyach zasadniczych między nami istniały różne zapatrywania.“ Po wręczeniu tego oświadczenia złożył poseł Kramarz na piśmie następujace oświadczenie: „Po oświadczeniu posła Vaszatego, odwołuję lojalnie wszystkie wyrażenia, jakich w *Časie* i w *Narodnich Listach* użyłem przeciw posłowi Vaszatemu.“ (W *Časie* oświadczył był dep. Kramarz, iż „Dr Vaszaty nie jest zdolnym do udzielenia satysfakcyi i że postępowanie jego jest niehonorowem.“) Wskutek tej wymiany listów postanowił klub młodoczeski odstąpić od zamiaru złożenia sądu honorowego.

Po skończonem zgromadzeniu udali się posłowie młodoczescy 20 fiakrami na plac Wystawy. W pierwszym powozie siedział Dr Trojan z dep. Wohanką, dalej Adamek z Heroldem, w następnych powozach Tilscher, Spindler, Masaryk i były dep. Janda, w przedostatnim powozie Dr Edward Gregr, Dr Vaszaty i Brzeznowsky, a w ostatnim Dr Engel i Dr Kutschera. Przy głównej bramie powitał przybyłych komitet Wystawy. Krótką przemowę miał prezes komitetu hr. Zedtwitz, poczem członek komitetu Jahn wskazywał na ważność Wystawy i znakomity postęp narodu czeskiego. Trojan dziękował, wznosząc okrzyk na cześć komitetu Wystawy. W końcu zabrał głos prof. Tilscher. Podniósł on, iż dzień 6 września ma dla narodu czeskiego szczególne znaczenie, boć przed 100 laty w dniu tym cesarz Leopold koronował się królem czeskim. Oby nam dozwolonem było w najkrótszym czasie powitać w naszem gronie naszego ukoronowanego króla. (Huczne okrzyki: *Slava!*)

Tegoż samego dnia zebrały się liczne tłumy ludności na Wystawie w Zagrzebiu. Ze wszystkich części kraju osobne pociągi przywoziły gości na wielki festyn śpiewacki, urządzony przez związek wszystkich kroackich towarzystw śpiewackich. Osobny pociąg przywiózł około 1200 Słoweńców. Na dworcu powitała ich cała Rada miejska z burmistrzem Amrusem, komitet Wystawy i rozmaite stowarzyszenia ze sztandarami. Burmistrz powitał Słoweńców, a w ich imieniu odpowiadał poseł Hribar. Oświadczył on, iż Słoweńcy przybyli, aby się ogrzać przy sercu braci kroackich, aby się cieszyć ich postępami na polu cywilizacyjnem i zacieśnić jeszcze bardziej węzeł wspólności. Nieco później przybył osobny pociąg z gośćmi z Rieki, Pobrzeża i Istryi. Burmistrz witał ich jako Kroatów z nad Adryatyckiego morza. Dep. Barcicz dziękował, podnosząc, iż jego rodacy przybyli, aby być uczestnikami uroczystości, jaką Kroacya święci na polu kultury. Chcemy przed narodem i przed całym światem stwierdzić, iż w Riece nie wymarło kroackie poczucie, owszem rośnie ono i żywo się rozwija; chcemy dowieść, iż narodowy węzeł, który nas nierozerwalnie łączy z drogą ojczyzną kroacką, nie rozluźnił się.

Po Barciczu przemawiał poseł istryjski Spincicz: „Świętą prawdę, iż w Istryi żyją Kroaci, chciano przez dłuższy czas przytłumić wszelkiemi możliwemi środkami. Teraz rozbudziło się poczucie kroackie w Istryi, a przybyliśmy tu, aby wam objawić naszą miłość i zapewnić o przywiązaniu do wielkiej idei, która nas wszystkich ożywia. Oby Zagrzeb stał się metropolą wszystkich Kroatów. Niech żyje zjednoczona, wolna i wielka Kroacya!“ Prócz Spincicza, przybyli jeszcze posłowie: Volaricz, Jenko, Stangher, Vitezich, Mandicz, poeta Kumicicz i redaktor Jakicz.

Przybyli z Istryi i Pobrzeża posłowie odbyli wspólną naradę, na której wystąpił dep. Spincicz z wnioskiem, aby Starcewiczowi wyrazić zaufanie i uznanie za jego polityczną działalność. Przeciw temu przemawiali Volarich i Vitezich, mimo to uchwalono owacyę dla Starcewicza i uchwałę natychmiast wykonano. Starcewicz przyjął gości w ogrodzie. Przemowę miał do niego dep. Spincicz, który podniósł, iż żadne słupy graniczne nie zdołają znieść jedności narodu kroackiego. W monarchii musi zakwitnąć na polu cywilizacyjnem i ekonomicznem zjednoczona Kroacya. Starcewicz odpowiedział, iż trzeba wytrwać i pracować. Pochód ruszył następnie do pomnika Kacicza, gdzie redaktor Dr Jakicz miał mowę: Tu przed nieśmiertelnym wieszczem kroackim ślubujemy bronić na gruncie kroackiego prawa państwowego świętych celów naszego narodu. Nie zapominajmy, że należymy do wielkiego szczepu słowiańskiego, przy którym stać musimy, jeśli chcemy osiągnąć nasze wielkie cele. Niech żyje Kroacya, niech żyje słowiańska solidarność!

Po południu reprezentacya miasta dała bankiet na cześć Słoweńców, oraz gości z Istryi i Pobrzeża. W toastach podnoszono jedność narodu kroackiego, a Barcicz dał wyraz swoim sympatyom rosyjskim w tych słowach: Mamy prawo dążyć do samodzielności i niepodległości, gdyż za nami stoi największy i najpotężniejszy naród słowiański.

Naturalnie, że w tych demonstracyach z obu stron udział biorą tylko żywioły radykalne, a ganią je koła wytrawne. Bardzo słusznie organ stronnictwa narodowego, czyli większości sejmowej, *Gazeta Zagrzebska* podnosi, że zachodzi wielka różnica pomiędzy stosunkiem Dalmacyi, która w teoryi istotnie należy do Kroacyi, a Krainą, która nigdy do Kroacyi nie należała, jest zamieszkaną przez plemię słowiańskie wprawdzie, ale nie kroackie. Że szowiniści kroaccy, którzy słuchają „proroka“ Starcewicza, w imię słowiańskiej solidarności pragną anektować austryacką Krainę, nie zadziwi nikogo; jednakże jesteśmy przekonani, że gdyby projekt zamiany Słoweńców w Kroatów ze stadyum deklamacyj bankietowych miał przejść w fazę urzeczywistnienia, napotkałby wśród Słoweńców na silny opór.

Kolonizacya polska w Rosyi.

W artykule pod powyższym tytułem (który podaliśmy w całej rozciągłości w *Czasie* wraz z naszemi uwagami na czele dziennika) podniósł korespondent *Moskow. Wiedomosti* szkodliwość napływu Polaków do Rosyi, gdzie, zajmując różnorodne stanowiska w służbie państwowej i prywatnej, tworzą kółka i kółeczka towarzyskie i przechowują starannie swą narodowość. Między innemi wskazał na fabrykę papieru w Dobruszy w gubernii mohilewskiej, gdzie cała administracya fabryczna ma być polską, a robotników wyznania prawosławnego nie posyłają do cerkwi nawet w uroczyste święta prawosławne. Na powyższe zarzuty odpowiedział dyrektor fabryki, p. A. Stulgiński, w obszernym liście, wydrukowanym w Nr 231 *Moskow. Wiedomosti*. Z listu tego okazuje się najdowodniej, jakich to prawdomownych korespondentów dobiera sobie ten polakożerczy organ. Najpierw współziomek nasz wykazał cyframi, że na 600 robotników w tej fabryce, będącej własnością księcia Paszkiewicza, jest zaledwie dwóch lub trzech robotników nieprawosławnych; że wszyscy robotnicy uczęszczają do cerkwi prawosławnej we wszystkie ważniejsze święta i uroczystości kościelne, co własnoręcznym podpisem stwierdza paroch prawosławny, Józef Suchodolski; że wprawdzie w administracyi fabrycznej jest 15 Polaków, ale „Polacy w Dobruszy — powiada słusznie p. Stulgiński — nie są wcale przybyszami-kolonistami, lecz wszyscy bez wyjątku urodzili się w kraju zachodnim i są inżynierami technologami, a więc pracują u siebie, w swej ojczyźnie, w ciaśniejszem znaczeniu tego wyrazu.“

Przytoczywszy list powyższy, i redakcya *Moskow. Wiedomosti* i autor artykułu „Kolonizacya polska w Rosyi“ dodają do niego swe uwagi, przyczem ten ostatni polemizuje zarazem z temi dziennikami polskiemi, które przedrukowały jego artykuł, poczyniwszy stosowne uwagi i sprostowania. W pierwszym rzędzie zwraca się autor przeciwko *Czasowi*, zarzucając mu, iż niesłusznie nazywa służbę Polaków w Rosyi „gorzkim chlebem wygnania.“ Autor twierdzi przeciwnie, iż Polakom dzieje się w Rosyi dobrze pod względem materyalnym, a więc nie może pojąć ich tęknoty za krajem rodzinnym. Dla niego istnieje widocznie tylko zasada: *Ubi bene, ibi patria.*

Argumentacya zaś i redakcyi *Moskow. Wiedomosti* i autora artykułu przeciwko p. A. Stulginskiemu przybiera charakter taki jakiś odrębny, taki wstrętny, że nazwać ją raczej można denuncyacyą, jak polemiką dziennikarską.

Przy tej sposobności zwraca na siebie uwagę okoliczność, że redakcya *Moskow. Wiedomosti* idzie zwykle dalej od swego korespondenta. Ten ostatni wyraża n. p. życzenie, aby jak najwięcej Polaków osiadlało się w Rosyi i aby im działo się jak najlepiej, a pragnie tylko widzieć ich choćby w drugiem pokoleniu Rosyanami. Redakcya zaś *Moskow. Wiedomosti* robi uwagę, iż zdania tego nie podziela, albowiem „asymilacya z Rosyanami stanie się wówczas tylko możebną, jeżeli w Rosyi osiadać będzie bardzo nieznaczny procent Polaków“ i dodaje życzenie, aby ten stosunek procentowy rząd oznaczył i stosował się do niego przy wszelkich nominacyach Polaków na posady państwowe. Na zapewnienie p. Stulgińskiego, co potwierdza i paroch prawosławny, iż robotnicy fabryczni uczęszczają regularnie do cerkwi, odpowiada się, iż czynią to w święta kościelne, ale nie w dnie tabelne, jak imieniny, urodziny cesarskie, rocznica wstąpienia na tron obecnie panującego monarchy i t. d. Nareszcie wobec faktu, iż w administracyi fabrycznej jest tylko 15 urzędników — Polaków, robi się oryginalną uwagę, iż na robotnika rosyjskiego zależność od osób pochodzenia polskiego, mówiących po polsku, zachowujących swe obyczaje, a nie uczęszczających do cerkwi, działa nadzwyczaj szkodliwie, co może być „pożądanem dla Polaków, ale nie pożądanem dla Rosyan.“ Oczywiście, iż w myśl tej ostatniej uwagi, Polacy powinni wszędzie, nawet w służbie prywatnej, zajmować stanowiska podrzędne, a wyższe posady mają być — tylko przywilejem narodu panującego.

KRONIKA.

Kraków 10 września.

— **JE. p. Minister sprawiedliwości hr. Schönborn** przybył dziś do Krakowa pospiesznym pociągiem z Krzeszowic w towarzystwie hr. Andrzeja Potockiego. Na dworcu powitał p. Ministra JE. prezydent Zborowski na czele gremium urzędników sądowych, oraz prezydent miasta Dr Szlachtowski, zastępca delegata hr. Starzeński, dyrektor policyi Dr Korotkiewicz. P. Minister wyruszył z Krakowa w dalszą podróż do Galicyi, a towarzyszy mu p. prezydent Zborowski do Przeworska, zkąd dziś powróci do Krakowa.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** przybył dziś rano ze Lwowa do Krakowa i zamieszkał w hotelu Saskim. Na dworcu powitali p Namiestnika naczelnicy władz. Z hotelu udał się p. Namiestnik o godzinie 10 do Ruszczy na pogrzeb ś. p. Emilii z Sołtyków Popielowej. Odjazd p. Namiestnika do Lwowa nastąpi dziś wieczorem.

— **Zapiski osobiste.** Prezydent rządu krajowego na Szląsku p. Jäger bawi w Krakowie i zwiedza osobliwości naszego grodu. — Prof. Dr Rydel powrócił na stały pobyt do Krakowa. — Prof. Kasparek wyjechał do Hamburga, aby wziąć udział w obradującym tamże kongresie uczonych, zajmujących się prawem międzynarodowem. — Radca rządowy, dyrektor kolei państwowych p. Wiktor Kolosvary powrócił z 3-tygodniowego urlopu i objął urzędowanie.

— **Nabożeństwo żałobne.** Za spokój duszy ś. p. Maryi z hr. Mycielskich księżnej Sułkowskiej, zmarłej w Dreznie dnia 5 września b. r., odprawionem będzie jutro w piątek dnia 11 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne.

— **Ze zjazdu notaryuszów.** Po zakończonych d. 7 bm. obradach, notaryusze galicyjscy oraz kandydaci notaryalni podejmowali wszystkich uczestników zjazdu wspólnem śniadaniem, poczem zwiedzono bibliotekę uniwersytecką, muzeum książąt Czartoryskich, groby królewskie na Wawelu i kościół N. Maryi Panny.

Wieczorem o godzinie 7 w sali wielkiej hotelu Saskiego zasiadło około 100 uczestników do wspólnej biesiady przy dźwiękach muzyki wojskowej; szereg toastów rozpoczął prezes stowarzyszenia, prof. Dr Madeyski, na cześć Cesarza, wyrażając wdzięczność za nadaną wszystkim ludom i krajom Austryi wolność, pod której opieką i stowarzyszenie notaryuszów dla dobra swej instytucyi rozwijać się może. Przy odgłosach hymnu ludowego zgromadzeni powstawszy, trzykroć wznieśli okrzyk na cześć Cesarza.

Następnie prezes Izby notaryalnej krakowskiej, p. Muczkowski, zabrał głos, a dziękując zebranym za liczne przybycie, w ręce wiceprezesa stowarzyszenia, Dra Gesselbauera, wzniósł toast, oklaskami ogólnemi przyjęty, na podziękowanie i powodzenie wszystkich gości zdaleka przybyłych, bez różnicy ich narodowości. Dr Gesselbauer odpowiadając na ten toast, podniósł, że gościnność Polaków z tradycyi jest powszechnie znaną, a kto granice Polski przekroczy, zawsze unosi najmilsze wspomnienia gorących uczuć, jakiemi naród polski dla każdej dobrej i słusznej sprawy jest przejęty. Mowca, aczkolwiek jako Wiedeńczyk nie włada wcale językiem polskim — zakończył przemówienie swe toastem w języku polskim, wygłoszonym na cześć mieszkańców m. Krakowa i całego kraju.

Dalej toastował Dr Girziczek na cześć ministra sprawiedliwości. Not. Maks z Dieczyna, w gorących słowach podnosząc zasługi prezesa stowarzyszenia, dodał, że jest on nietylko własnością Polaków, ale własnością międzynarodową wszystkich ludów Austryi. Dr Madeyski, odpowiadając na ten toast, przemówił mniej więcej w te słowa:

Z podziękowaniem zwracam się do uczestników zjazdu za życzliwe uznanie, a do gości za liczne przybycie. Uczyniliście nam zaszczyt, za to macie naszą wdzięczność. Sprawiliście przyjemność, za to nasze serca. Ale jeszcze jedna należy wam się wdzięczność. Potrzeba dobrze znać naszą długą i ciężką historyę, ażeby nas dokładnie rozumieć. W Austryi znają nas mało, bo tendencyjna literatura i stronnicze dziennikarstwo postarały się o to, by nas przez długie lata przed światem oczerniać. Wyście mieli odwagę przybyć, aby nas zbliska poznać. Gdy wrócicie do swoich i będzie mowa o Polakach, jestem pewien i spokojny, że każdemu szczerą powiecie prawdę. A to dla nas wystarczy. Nie mamy bynajmniej do tego pretensyi, ażebyście nam przyznawali jakąkolwiek zaletę przed jakimbądź innym europejskim narodem. Ale tyle dostrzegliście tu u nas z pewnością, że wysokie cele cywilizacyi pojmujemy i do nich dążymy. To powiedzcie swoim i zachowajcie nas w pamięci.

Dalej nastąpiły toasty Dra Mayerhofera na cześć wszystkich notaryuszów, jako przełożonych i opiekunów młodzieży zawodowej, not. Schiffnera na powodzenie adeptów zawodowych i szereg rozlicznych luźnych toastów, zakończonych toastem „Kochajmy się,“ wzniesionym przez not. Bieńczewskiego. Po biesiadzie wszyscy uczestnicy zwiedzili wystawę Sztuk pięknych, przy jej elektrycznem oświetleniu.

Dnia 8 bm. zwiedzili uczestnicy mogiłę Kościuszki, poczem odbyła się wycieczka zbiorowa do kopalń wielickich.

Większa część członków wieczorem opuściła Kraków, powracając do progów ojczystych, unosząc z sobą ogólne zadowolenie, że tegoroczny zjazd odbył się w Krakowie, a przez to daną im była sposobność poznania kraju i miasta, o którego znaczeniu i przeszłości historycznej nie mieli wyobrażenia, a które inaczej sobie przedstawiali.

— **25-letni jubileusz Kasy Oszczędności m. Krakowa.** Urzędnicy Kasy, z okazyi jubileuszu, ofiarowali p. dyrektorowi Slękowi, po jego powrocie z Pragi i Wiednia, gdzie bawił w sprawach miejskich, bardzo piękny dar, okrągłą tacę *(un plataux)*, artystycznie wykonaną przez znanego artystę p. Hakowskiego; dar ten jest prawdziwem dziełem sztuki i niezawodnie ukaże się na naszej wystawie. Taca wykonaną jest ze srebra, grubo złocona; na dnie jej widać popiersie dyrektora Slęka; u stóp popiersia szereg figur allegorycznych, wyobrażających pracę, oszczędność i nadzieję. Popiersie dyrektora, zarówno jak wszystkie inne figurki i szczegóły, są wypukło wykute w srebrze. Brzeg tacy zdobi u góry i dołu następujący napis: „Franciszkowi Slękowi, dyrektorowi Kasy Oszczędności m. Krakowa, w dwudziestą piątą rocznicę istnienia tejże Kasy wdzięczni urzędnicy. 1 września 1891 r.“ Z jednej strony brzegu herb m. Krakowa, z drugiej orzeł Jagielloński, w splotach laurowych. Dzieło to sztuki, pochodzące od grona urzędników, wręczyła p. dyrektorowi Slękowi osobna deputacya, z wyrazem uczuć za kierownictwo Kasy, którą dziś chlubi się nasze społeczeństwo, i za ojcowskie, zawsze pełne opieki postępowanie względem podwładnych.

Dyrekcya Kasy ofiarowała z okazyi rocznicy złoty zegarek kasyerowi p. Romualdowi Walterowi, oraz srebrny zegarek woźnemu Markowi; na zegarkach oprócz dedykacyi są napisy: „za uczciwą pracę.“ Tak p. Walter, jak woźny Marek, służą od lat 25 w tej instytucyi.

— **Z sekcyi ekonomicznej.** Na wczorajszem posiedzeniu sekcya uchwaliła: 1) zbudować oranżeryę w ogrodzie miejskim; budowę powierzyła p. Müllerowi Janowi; 2) zatwierdzić ofertę p. St. Feintucha na dostawę dla gminy cementu Opolskiego; 3) wykonać podcienia w jatkach podominikańskich; roboty powierzyła p. Kowalskiemu Walentemu; 4) zbudować ze względów technicznych już teraz fundamenta pod szkołę w ulicy Studenckiej; 5) przyjąć ofertę p. Barucha na dostawę cegły dla gminy; 6) przedłożyć pełnej Radzie wnioski co do budowy szkół barakowych w Rynku Kleparskim i na placu Aryańskim; 7) odmówić wydzierżawienia placu miejskiego na przeciąg lat 3 p. Maurycemu Lieblingowi na budowę stałego cyrku.

— **Członkowie „Lutni“ lwowskiej** przybyli wczoraj wieczorem do Krakowa w przejeździe na wystawę do Pragi. Na dworcu oczekiwał gości lwowskich tutejszy świat muzyczny z prezesem „Lutni“ krakowskiej p. Zygmuntem Cieszkowskim, który serdecznie powitał przybyłych. Wogóle przybyło ze Lwowa 40 osób. Dziś wieczorem wystąpią członkowie „Lutni“ w teatrze krakowskim i odśpiewają szereg kompozycyj znakomitych mistrzów. Po przedstawieniu teatralnem odbędzie się uczta składkowa na cześć przybyłych gości.

— **Loterya kwiatowa,** która się odbyła d. 8 b. m. na korzyść Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców, przyniosła za wstępy 236 złr. 10 ct., za losy 322 złr. 7 ct.; koszta ogrodu, muzyki, druków itd. wynosiły 155 złr. 80 ct., zatem pozostał czysty dochód w kwocie 402 złr. 37 ct.

— **Śluby.** We Lwowie odbył się w kościele św. Mikołaja ślub p. Adama z Lubomirza Tretera, ukończonego architekty i właściciela dóbr, syna Hilarego Tretera, byłego długoletniego prezesa Rady powiatowej przemyślańskiej i Józefy z Treterów Treterowej, z panną Jadwigą Bilińską, córką ś. p. Daniela Kaczkanowicz Bilińskiego, właściciela dóbr i Karoliny z Rudrofów Bilińskiej.

W Genewie pobłogosławiony został w dwóch kościołach, rzymsko katolickim św. Józefa i ewangielickim, związek małżeński hrabianki Karoliny Haukównej, córki ś. p. jenerała Józefa hr. Hauke, poległego w wojnie francusko pruskiej pod Dijon i Maryi z Kaczanowskich, z Drem Tomaszem Solman, synem ś. p. Ignacego Solmana, właściciela dóbr Wolica, w gubernii Lubelskiej i Pelagii z Zembrzuskich.

W sobotę dnia 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w kościele Najśw. Maryi Panny ślub p. Edmunda Jiry, urzędnika kolei Północnej, z panną Bronisławą Wierzuchowską, córką urzędnika naszej Administracyi.

W kościele parafialnym w Podgórzu odbędzie się dnia 15 b. m. o godzinie 6 wieczorem ślub Edwarda barona Warnesiusa, nadporucznika 3 pułku dragonów z panną Anną Baruchówną, córką p. Gustawa Barucha, przemysłowca, znanego z szerszej działalności obywatelskiej

— **Stypendyum** w kwocie 800 złr. w. a. z fundacyi ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich, przeznaczone dla młodzieńców oddających się malarstwu lub rytownictwu, a pragnących udać się za granicę dla wydoskonalenia się w obranym zawodzie, nadał Wydział krajowy na rok szkolny 1891/92 p. Tomaszowi Antoniemu dw. im. Lisiewiczowi, artyście-malarzowi w Krakowie.

— **Sekretaryat uniwersytetu lwowskiego** ogłosił program wykładów w półroczu zimowem 1891/92. Z dołączonego wykazu statystycznego słuchaczów w ubiegłem półroczu letniem 1890,91 dowiadujemy się, że ogółem było 1.169 słuchaczy. Z tych uczęszczało na wydział teologiczny 348, na wydział prawa 649, na wydział filozofii 172. Zwyczajnych słuchaczów było 1.062, nadzwyczajnych 107; krajowców 1.122, obcokrajowców 47. Narodowości polskiej było słuchaczów 757, ruskiej 403, niemieckiej 3, Węgier 1 i Bułgar 1. Obrządku rz. kat. było 541, gr. kat. 422, oreynt. wyznania 1, orm. kat. 8, ewangielików 4, żydów 193. Całe czesne płaciło 633, połowę 133, uwolnionych w zupełności od czesnego było 403.

— **Wadowice** 5 września. Towarzystwo bursy gimnazyalnej imienia „Stefana Batorego“ w Wadowicach pod protektoratem Jego Eminencyi Księcia Kardynała, a pod przewodnictwem starosty Dra Stanisława Dunajewskiego zostające, uchwaliło na walnem Zgromadzeniu członków dnia 6 sierpnia b. r wobec niepomyślnych zbiorów i spodziewanej drożyzny przyjść na pomoc najuboższej, a zdolnościami i pilnością odznaczającej się młodzieży do tutejszego gimnazyum się garnącej, — przez otwarcie bursy dla 6 uczniów, w którejby każdy za skromną opłatą 4 złr. miesięcznie mieszkanie, opał, światło, wikt, i nadzór otrzymać mógł. W wykonaniu powyższej uchwały po ogłoszeniu bezzwłocznem konkursu w pismach publicznych, przyjął Wydział na posiedzeniu w dniu 24 sierpnia b. r. dwóch uczniów z powiatu żywieckiego, jednego z bialskiego, a 3 z wadowickiego— 19-tu zaś innych podania o przyjęcie li z braku miejsca i funduszów na razie odrzucić musiał — licząc, że Wieleb. Duchowieństwo, Świetne Reprezentacye powiatowe i gminne, stan nauczycielski i wogóle mieszkańcy nietylko tych, ale i sąsiednich powiatów usiłowania Wydziału poprą, nadesłaniem datków, artykułów żywności i licznem przystępowaniem do Towarzystwa, tem bardziej, iż skromne wkładki członków zwyczajnych, 1 złr. rocznie wynoszące, a członków-dobrodziejów w kwocie 5 złr. rocznie, lub 25 złr. jednorazowo, które skarbnik Towarzystwa Dr Zawadziński w Wadowicach i ustanowieni we wszystkich miasteczkach w obrębie wadowickiego sądu obwodowego delegaci Towarzystwa przyjmują — wcale nie są uciążliwe. W razie zwiększenia się funduszów Towarzystwa, a raczej po spłacie długów na budynku Towarzystwa ciążących, niewątpliwie postara się Wydział w zupełności poruczonemu zadaniu odpowiedzieć.

— **W Tarnopolu** targnął się na swoje życie jednoroczny ochotnik 15 pułku piechoty, słuchacz IV roku prawa, Markus Bärenglum, za pomocą wystrzału z karabinu. Kula karabinowa przeszła przez głowę. Niema nadziei utrzymania Bärengluma przy życiu.

— **Zarząd dóbr państwowych Nadwórna.** Ministerstwo rolnictwa ogłasza: W celu sprawowania czynności, połączonych z zarządem zakupionych na mocy ustawy państwowej z dnia 15 kwietnia 1890 r. (Dz. u. p. Nr 69) przez rząd na rzecz skarbu dóbr Nadwórna, położonych w Galicyi, w powiecie politycznym tegoż samego nazwiska, ustanowiono przejściowo na mocy Najwyższego upoważnienia z dnia 4 lipca 1891 r. osobny, Ministerstwu rolnictwa bezpośrednio podlegający, a co do zakresu działania c. k. Dyrekcyom domen i lasów na równi postawiony, osobny urząd pod nazwą „C. k. Zarząd dóbr państwowych Nadwórna,“ który rozpoczął swą czynność dnia 1 września b. r.

— **Przeniesienie.** Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła zarządcę pocztowego, Henryka Glazarewicza, z Podwołoczysk do Drohobycza.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Ilnik, w powiecie tureckim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Dziedzic** piszą nam: Uczta pożegnalna na cześć nadinżyniera p. Jozafata Szczepańskiego, urządzona na dworcu kolejowym w Dziedzicach, jest wybitnym dowodem szacunku i uznania, jakie sobie zjednał długoletni naczelnik tej stacyi swojem sumiennem i sprawiedliwem postępowaniem u podwładnych mu urzędników i sług. Przy wspaniałym korowodzie z pochodniami i przy oświetleniu ogni sztucznych wprowadzono do sali p. naczelnika Szczepańskiego, żegnano go serdecznemi przemowami i wręczono mu upominek pamiątkowy. P. Szczepański obejmuje posadę naczelnika stacyi w Krakowie.

— **Korespondenci galicyjscy** do pism warszawskich powinni z obowiązku swego baczyć na to, aby nie dawać Polakom za kordonem mylnych informacyj, których tam już i tak jest sporo. Jeśli jednak w *Kuryerze Warszawskim* znajdujemy wiadomość z Zakopanego, że „rząd zabronił galicyjskiej prasie krytykowania administracyjnych władz w sprawie sporu granicznego o Morskie Oko“, to już chyba sama redakcya tego pisma powinnaby posiadać na tyle elementarnej znajomości prawnych stosunków w Austryi, iżby odmówić miejsca tego rodzaju bajce, polegającej widocznie na pomięszaniu stosunków z dwóch stron granicy. Cenzura prewencyjna w Austryi nie istnieje i rząd nie może nikomu zabronić krytykowania tej lub owej sprawy.

— **Polak naczelnikiem ziemskim.** W powiecie charkowskim, w gubernii tejże nazwy, powierzono jeszcze przed rokiem nowokreowane stanowisko naczelnika ziemskiego Polakowi, Stanisławowi Polucie. Dopiero po roku urzędowania okazało się, że Stanisław Poluta nie jest poddanym rosyjskim. Wskutek tego przyjęto go do poddaństwa rosyjskiego i kazano złożyć dodatkową przysięgę wierności, co też temi dniami uczynił przed księdzem katolickim w Charkowie. Dzienniki rosyjskie *(Moskow. Wiedomosti* i *Nowoje Wremia)* wystąpiły z tego powodu dosyć ostro przeciwko nieoględności odnośnej władzy. Ze sprostowania, nadesłanego redakcyom, okazuje się, że jakkolwiek rodzina Polutów pozostawała w obcem poddaństwie, to już ojciec Stanisława był przez lat kilkanaście profesorem instytutu weterynaryi w Charkowie, a syn urodził się w Charkowie, kończył tam gimnazyum, na uniwersytet uczęszczał w Petersburgu, gdzie otrzymał i stopień naukowy. Przyjęcie obecne do poddaństwa rosyjskiego było już tylko czczą formalnością.

— **Z Zanzibaru** nadeszła wiadomość do Berlina, iż podróżnik afrykański Dr Stuhlmann zginął w walce z krajowcami na północ od jeziora Tanganyika.

— **Marsylianka,** która tak dzisiaj jest w modzie, obchodzić będzie niebawem setną rocznicę swego powstania. W Choisy-le Roi spoczywają zwłoki jej twórcy Rouget de Lisle'a i tam też odbędą się uroczystości jubileuszowe. Utworzono już komitet, którego honorowym prezydentem jest p. Carnot, a w którego skład wchodzą wszyscy członkowie obecnego gabinetu francuskiego. Komitet, który rozesłał już zaproszenia do wszystkich gmin Francyi, liczących nad 4000 mieszkańców, nosi się podobno z myślą wystosowania również zaproszenia do wszystkich państw europejskich i Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, aby przez reprezentantów wzięły udział w uroczystości. Czy wszystkie państwa zechcą korzystać z zaproszenia, to inna rzecz. Okólnik rady municypalnej w Choisy le Roi odnoszący się do jubileuszu, podnosi wyraźnie, że obchód tej rocznicy nabiera w obecnej chwili podwójnego politycznego znaczenia, bo „Marsylianka świeżo właśnie, podczas uroczystości w Kronsztadzie i Portsmouth, otrzymała urzędową sankcyę w Europie.“ Nie przesądzając w niczem przebiegu tego niewinnego zresztą jubileuszu, musimy jednak zauważyć, że od wysłuchania Marsylianki do obchodzenia jej rocznicy jest bardzo jeszcze daleko.

— **Nekrologia.** August Friedlein, przeżywszy lat 83, zmarł tu dnia 9 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 11 b. m.: Po raz 16: *Klub kawalerów*, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

— Dnia 9 września pogoda; termometr od +7·1 doszedł do +19·0 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 10 września stan jego był 752·8 mm., termometru +8·6 C. Wiatr północno-zachodni.

W piątek dnia 11 września: św. Prota i Jacka męcz.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Jutro w piątek przedstawionym będzie po raz 16 *Klub Kawalerów* Michała Bałuckiego.

W sobotę w znakomitej komedyi Augiera p. t.: *Syn Giboyera* wystąpi po raz pierwszy panna Parysotówna, uczennica p. Tatarkiewicza.

W niedzielę po raz 131: *Kościuszko pod Racławicami.*

Z najnowszych polskich powieści. Dla naszej powieści przyszły teraz lata urodzaju. Niema prawie roku, aby się nie pojawił jakiś romans pierwszorzędnej wagi: „Nad Niemnem,“ „Cham,“ „Placówka,“ „Bez dogmatu;“ niema również roku, aby nad poziom jednodniowych, fejletonowych utworów nie wzbił się jakiś wybitniejszy, nowy talent. I w ostatnich miesiącach ukazało się kilka dobrych powieści, które wyszły z pod pióra młodych i nieznanych (w tym przynajmniej kierunku) pracowników. Do takich należy np. p. Alfred Konar, który wystąpił w odcinku *Gazety Polskiej* po raz pierwszy z większą powieścią p. t. „Bankruci.“ Kreśli w niej autor historyę rodziny, żyjącej zrazu nad stan, lubiącej i rozumiejącej jedynie „życie na żarty,“ która nagle po śmierci ojca, bogatego, jak się zdawało wszystkim, przemysłowca, znajduje się wobec ruiny nieuniknionej. Syn, chłopiec niezły, ale wychowany niepraktycznie, nie może sobie w walce o byt dać rady, a nie odznaczając się silnym charakterem, wobec całego szeregu klęsk moralnych i materyalnych, kończy życie samobójstwem. Powieść odznacza się wielką plastycznością charakterów. Wieje z niej jednak głęboki pessymizm, który tem więcej na widza oddziaływać musi, że niema w nim ani pozy, ani sztuczności. — Ró-

wnocześnie w *Kuryerze Codziennym* p. L. Straszewicz, znany jako jeden z wybitniejszych współpracowników *Kraju* i *Ateneum*, ukończył druk powieści, zatytułowanej „Zmarnowani.“ Powieść ta, osnuta na tle życia szwajcarskich studentów, smutna jest, bo wykazuje jasno, jak rozkładająco działa na zdolności i charaktery genewskiej i zurychskiej Polonii ta nienaturalna atmosfera, w której ona żyć musi. Osobiste walki i drobnostkowe spory łamią skrzydła i wykolejają „Zmarnowanych,“ którym się zdaje, że żyją i działają dla idei. — W *Bibliotece Warszawskiej* wystąpił p. Stefan Roguski z powieścią „Mąż i pan.“ Mąż jestto natura brutalna i ordynarna. To też żona całą swą miłość przelała na synka Władzia. Żywsze uczucie budzi w niej dopiero nauczyciel Władzia. Ale, ponieważ zarówno ona, jak i ów nauczyciel p. Traczewski są i chcą pozostać uczciwymi, więc postanawiają się zawczasu rozejść. Śmierć Władzia zrywa ostatnie węzły między szorstkim i grubiańskim „mężem i panem“ a żoną. Pomimo tego biedna kobieta pozostaje mu wierną. Dopiero nagły zgon męża oswobadza ją z tej niewoli, ale wtedy przychodzi on już dla jej szczęścia zapóźno, bo p. Traczewski związał się tymczasem z kim innym dozgonnym ślubem. Powieść — jak to widać choćby z tego krótkiego streszczenia — jest słabą, wspominamy jednak o niej, bo autor dał się już dawniej poznać z kilku innych utworów (np. „Zagony“), które pewien samodzielny talent zapowiadają. — Jednakże z pomiędzy wszystkich młodych powieściopisarzy bodaj czy nie największe nadzieje rokuje p. Leon Belmont (pseudonim). Pierwsza jego powieść „W wieku nerwowym“ odznacza się bardzo subtelną analizą psychologiczną, a chociaż da się na niej łatwo wpływ Bourgeta i Sienkiewicza wykazać, to przecież zdobyła sobie uznanie krytyki trafnym pomysłem, subtelną charakterystyką postaci i jędrnym językiem. Z pod wpływu wielkich wzorów zdołał się zaś już zupełnie autor otrząsnąć w swojem studyum, drukowanem w *Tygodniku ilustrowanym* p. t. „Tamten człowiek,“ gdzie kreśli stopniowy wzrost obłąkania, rozwijając przed oczyma czytelnika w niezmiernie oryginalny sposób całą sieć pozornie logicznych rozumowań, w których się umysł waryata coraz więcej plącze. Studyum to jest pisane z wielką bystrością i trafnością analizy, i właśnie dlatego do czytania jest przykre. Pominąwszy jednak kwestyę zasadniczą wyboru tematu, trzeba przyznać, że jego przeprowadzenie jest doskonałe.

„Kuryer Poznański“ rozpoczął w fejletonie druk nieznanego dotychczas utworu Juliusza Słowackiego, który, pomiędzy manuskryptami biblioteki Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, odszukał konserwator, Dr Erzepki Tytuł utworu: „Krytyka krytyki i literatury“.

W wydawnictwie rosyjskiem, wychodzącem pod tytułem: *Wostoczno-Jewropejskie Pisatieli* (Pisarze wschodnio-europejscy), jak głosi zapowiedź na jego okładce, umieszczoną będzie w przekładzie powieść M. Konopnickiej „Anusia“.

W jednym z ostatnich zeszytów lipskiego miesięcznika *Gesellschaft* znajdujemy obszerny artykuł, poświęcony ocenie najnowszych płodów piśmiennictwa polskiego. Ze wszystkich powieści, które ukazały się w przeciągu lat ostatnich, krytyk niemiecki stawi najwyżej „Nad Niemnem“ E. Orzeszkowej, uważając ten utwór za jeden z klejnotów współczesnej beletrystyki europejskiej. „Lalce“ B. Prusa nie szczędzi też gorących pochwał, aczkolwiek czyni kilka zarzutów charakterowi Wokulskiego, niedość — zdaniem krytyka — konsekwentnie przeprowadzonemu. Powieść H. Sienkiewicza „Bez dogmatu“ ocenioną została dość surowo. Zarzucił jej recenzent wadliwość analizy psychologicznej i nawet naśladownictwo Bourget'a. Poświęciwszy wzmiankę najświeższym utworom Jeża, Feldmana, Rapackiego, Sewera, Konopnickiej, Rodziewiczówny, Mańkowskiego i Krechowieckiego, sprawozdawca przechodzi do literatury dramatycznej, podnosząc zalety najnowszych komedyj: M. Bałuckiego („Klub Kawalerów“) i K. Zalewskiego („Oj mężczyzni, mężczyzni“).

Przegląd powszechny w zeszycie wrześniowym przynosi nam zajmującą i pouczającą pracę z dziedziny historyi Kościoła polskiego p. t. „Bazylianie na Żmudzi“, napisaną przez Wołyniaka; dokończenie wytwornem piórem kryjącego się pod literą M. anonima skreślonego artykułu o „męczenniku za świętość małżeństwa“ Janie Fischerze, biskupie w Rochester za czasów Henryka VIII; następnie dalszy ciąg doniosłego studyum X. St. Załęskiego nad „Historycznym rozwojem nihilizmu w Rosyi“, dalszy ciąg rozprawy X. Zaborskiego o „Hindusach i ich religii;“ wreszcie ładny i ze znajomością przedmiotu napisany przez Strzemieńczyka artykuł p. t. „Stanley i Emin pasza.“ Dopełnia zeszytu pełen pożytecznej treści przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego, oraz sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego, w którem X. Jan Badeni w sposób przystępny, a gruntowny daje obraz „Spraw Kościoła“ za miesiąc ubiegły. X. Fr. Gołba ogłasza „Uwagi duszpasterza w sprawie czytelni ludowych i Kółek rolniczych“, a nieznany autor rozprawia się ze smutnemi „Wyznaniami polskich socyalistów w Londynie“, ogłaszanemi w socyalistycznem piśmie *Przedświt*.

Dział ekonomiczny.

Krajowy skład publiczny w Krakowie. — Obrót w miesiącu sierpniu 1891 r.:

Zboże krajowe: Zapas z początkiem miesiąca 289.934 kilogr. w wartości ubezpieczonej 23.832 złr. Weszło w ciągu miesiąca 471.349 klg. wartości ubezp. 46 593 złr. Razem 761.283 klg. wartości ubezpiecz. 70.425 złr. Wydano 325.468 klg. wartości ubezpieczonej 28.849 złr. Pozostało z końcem miesiąca 435.815 klg. wartości ubezpieczonej 41.576 złr.

Zboże tranzytowe: Zapas z początkiem miesiąca 138.665 klg. w wartości ubezp. 11.993 złr. Weszło w ciągu miesiąca 614.483 klg. w wartości ubezpiecz. 67.392 złr. Razem 753.148 klg. wartości ubezp. 79.385 złr. Wydano 168.982 klg. wartości ubezpieczonej 18.500 złr. Pozostało z końcem miesiąca 584.166 klg. w ubezpieczonej wartości 60.885 złr.

Ogólny zapas zboża z końcem miesiąca wynosił 1,019.981 klg. wartości ubezp. 102.461 złr.

Spirytus: Zapas z początkiem miesiąca 420.440·54 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 92.499 złr. Weszło w ciągu miesiąca —.— hektolitrostopni w wartości ubezpieczonej —.— złr. Razem 420.440·54 hektolitrostopni w ubezp. wart. 92.499 złr. Wydano 150.069·77 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 33.018 złr. Pozostało z końcem miesiąca 270.370·77 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 59.481 złr.

Wystawa nieustająca związku stolarzy krakowskich. Zarząd wystawy rozesłał następującą odezwę: Stokroć udowodnioną jest rzeczą, że tylko te narody stoją wysoko pod względem wiedzy i dobrobytu, które równomiernie starały się o rozwój rolnictwa, przemysłu, rękodzieł i handlu. — W ostatnich latach uznał to wys. Sejm i jakkolwiek z małym zasobem funduszów, jednak dosyć skrzętnie i umiejętnie wziął się do popierania krajowego przemysłu i rękodzielnictwa. Wydział krajowy, jako organ wykonawczy wys. Sejmu, z całą zapobiegliwością stara się o rozwój nietylko szkolnictwa przemysłowego i przemysłu domowego, ale przychodzi w pomoc powstającym fabrykom, spółkom dostaw rękodzielniczych, a nawet popiera zawodowe usiłowania pojedynczych rękodzielników, którzy w jakikolwiek sposób do rozwoju przemysłu przyczynić się mogą. To są jednak półśrodki. Pojedynczy przemysłowcy i rękodzielnicy nie sprostają konkurencyi zagranicznej, jeżeli nie będą działać zbiorowo, to jest siłami zespolonemi.

Tą myślą powodowani stolarze krakowscy zawiązali się w spółkę wraz z tapicerem Stefanem Iglickim i tokarzem Janem Bajerem, otworzyli przy ulicy Floryańskiej pod l. 57 obok bramy, na parterze i na I. piętrze wielki skład mebli i wszelkich przyborów domowych pod firmą: „Wystawa nieustająca związku stolarzy krakowskich.“

Począwszy od najskromniejszego pokoju kawalerskiego, aż do potrzeb najwybredniejszych urządzeń pałaców, a nawet urządzenia kuchni, spiżarni i t. p. wszystkiego u nas na różne i przystępne ceny dostać można, a mianowicie: kompletne sypialnie składające się z 2 łóżek, 2 szaf, 2 szafek nocnych i umywalni od 80 złr. i wyżej. Jadalnie: kredens, stół, 6 krzeseł od 90 złr. i wyżej. Garnitury mebli wyścielanych od 75 złr. i wyżej, i to pod odpowiednią gwarancyą, a wszystko jest wyrobem krajowym.

Oprócz ogromnego wyboru gotowych mebli przyjmuje spółka wszelkie zamówienia na większe dostawy, jako to: kompletne wyprawy, urządzenia hoteli, domów zdrowia i t. p.

Dawna spółka zjednoczonych stolarzy przy ulicy Wiślnej została rozwiązaną.

Ani opieka wysok. Sejmu, ani skrzętność Wydziału krajowego, ani nasze usiłowania na nic się nie zdadzą, jeżeli najgłówniejszy w tej sprawie czynnik, t. j. Szanowna Publiczność nie będzie współdziałać.

W przekonaniu jednak, że Szan. Publiczność z całem zapałem poprze przemysł krajowy, a tem spełni swą patryotyczną powinność, upraszamy o jej względy i poparcie, a my starać się będziemy wszelkim wymogom zadosyć uczynić.

Zarząd Wystawy nieustającej związku stolarzy krakowskich.

Wystawa pszczelniczo ogrodnicza we Lwowie. Zarząd zjednoczonego galicyjskiego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie ponownie przypomina, że w czasie od 26 września do 2go października b. r. ma się odbyć we Lwowie w ogrodzie botanicznym obok gmachu uniwersytetu wystawa pszczelnicza, tudzież ogrodowin i owoców. Pp. hodowcy, którzy ze swojemi produktami pragnęliby wziąć udział w wystawie raczą się zgłaszać do sekretarza Towarzystwa p. Stanisława Lachowskiego (Lwów, ulica Poniatowskiego l. 1). Na żądanie wysyła się program.

Wiedeń 7 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 924, węgierskich 2591, niemieckich 796 — razem 4311 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 60—63 złr., osobliwe 64—66 złr., paszone 55—58—60—62 złr.; węgierskie 57—60—63—65 złr.; niemieckie 58—62—66 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Kontumacyjny targ na galicyjską nierogaciznę.

Wiedeń 9 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono 2902 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 36—38—40—42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 10 września. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 7 września 1891 roku:

Banknoty w obiegu	449,808.000	złr.	(+ 2,816.000)
Zapas kruszcowy	244 842.000	„	(+ 30.000)
Portfel wekslowy	193,130.000	„	(+11,225.000)
Lombard	25,168.000	„	(+ 1,028.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	5,151.000	„	(— 4,030 000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 10 września. Ze źródła tureckiego otrzymuje *Polit. Corresp.* komunikat, zaprzeczający rozszerzonemu za granicą zapatrywaniu, jakoby zmiana gabinetu tureckiego, a w szczególności ustąpienie Kamila baszy oznaczało zmianę systemu, odnośnie do zagranicznej polityki Turcyi. Zmiana gabinetu nie ma tej doniosłości politycznej, a zgoła błędnem jest mniemanie, iż nowy gabinet przedstawia zwrot Turcyi ku Rosyi. Chociaż nieznane są jeszcze bezpośrednie motywa, które skłoniły sułtana do tak radykalnych zmian w składzie Porty, to jednak stanowczo zaręczyć można, iż nie nowy prąd polityczny wyparł Kiamila baszę z jego dotychczasowego stanowiska. Lubo znaczna część opinii publicznej za granicą podnosi przymioty Kiamila baszy, jako trzeźwo myślącego, dyplomatyczną roztropnością i lojalnością odznaczającego się męża stanu, to jednak błędnem jest mniemanie, iż zagraniczna polityka Turcyi w okresie, gdy Kiamil był w. wezyrem, wyłącznie na jego spoczywała barkach. Na zagraniczną politykę wywierał decydujący wpływ zawsze sułtan i w tem leży rękojmia stałości dotychczasowego systemu politycznego Turcyi. Przypuszczenie, iż powołanie nowego gabinetu jest oznaką nowego politycznego kierunku, jest tem bardziej przedwczesnem, ile że nowi członkowie Porty tak dla samej Turcyi, a tem więcej dla zagranicy są czynnikami politycznie nieokreślonymi. Akcyi osobistości powołanych do gabinetu nada dopiero sam sułtan polityczne znamię, a Dżewad basza będzie wykonawcą politycznych zasad sułtana taksamo, jak nim był Kiamil. Opinia publiczna w Europie, tak w tych państwach, w których ustąpienie Kiamila baszy przyjęto jako symptom niepokojący, jak w tych, w których upadek ten z zadowoleniem powitano, powinna przedewszystkiem nie spuszczać z oka tego pewnika, iż co do zagranicznej polityki decydującą rolę odgrywa sam sułtan. Wobec tego też zaręczyć można, iż zmiana gabinetu w Konstantynopolu nie pociągnie za sobą zmiany w polityce zagranicznej Turcyi i nie zapowiada absolutnie zbliżenia Turcyi do Rosyi.

Rzym 10 września. Włoski konsul w Konstantynopolu Piotr Genna ogłosił w *Popolo romano* pismo, w którem podnosi, iż przyczyny upadku tureckiego gabinetu nie należy szukać w kierunku politycznym. Usunięty w. wezyr był przez zbyt długi czas w posiadaniu władzy; sułtan sądził, że w interesie własnego bezpieczeństwa nie powinien obdarzać łaską tylko jedne i te same osobistości. Kiamil dlatego tak długo mógł się utrzymać w urzędzie, gdyż zawsze życzeniom sułtana czynił zadość; nowi ministrowie i nowy w. wezyr, jeśli zechcą pozostać w urzędzie, będą musieli tak samo postępować. Turcya nie może być nigdy sprzymierzeńcem swego naturalnego nieprzyjaciela; w europejskim konflikcie pozostanie ona neutralną, z wyjątkiem, gdyby była zaczepioną przez jednę ze stron prowadzących wojnę. W trójprzymierzu widzi Turcya przeszkodę dla zaborczych zachcianek rosyjskich i tem się tłumaczy jej życzliwość dla Niemiec. Błędnem jest zapatrywanie *Temps*, który w zmianie gabinetu upatruje ewolucyę na gruncie międzynarodowej polityki. Trójprzymierze może być pewnem jeżeli nie przyjaźni, to co najmniej neutralności Turcyi, tak jak może ono mimo opozycyi radykałów angielskich liczyć na poparcie Anglii, która w danym wypadku przez przyłączenie się do akcyi trójprzymierza głównie swoim własnym interesom służyć będzie.

Petersburg 10 września. W tych dniach odbędzie się nowa narada w ministeryum skarbu w sprawie zakazu wywożenia żyta przez Archangielsk, oraz chleba żytniego i sucharów żytnich przez wszystkie komory granicy europejskiej.

Nie sprawdza się pogłoska o znacznem podwyższeniu taryf kolejowych na przewóz zboża do portów Czarnego i Azowskiego morza.

Petersburg 10 września. Wskutek energicznego wykonywania przepisów przeciw szerzeniu się zarazy bydlęcej wybuchnął w kraju Kozaków kubańskich formalny bunt. Władze zarządziły bowiem zabijanie i grzebanie chorych bydląt, a celem dopilnowania tych rozporządzeń udał się pomocnik gubernatora jenerał Jaśkiewicz w towarzystwie weterynarzy rządowych w dotknięte zarazą okolice. Ludność z początku zachowywała się spokojnie, później jednak podniosły się głosy, że szkoda zabijać tyle bydła. Wkrótce zebrał się tłum ludu i zajął groźną postawę wobec weterynarzy, którzy musieli się usunąć. Jenerał Jaśkiewicz ściągnął oddział wojska, a sam usiłował przemową z okna swego mieszkania uspokoić tłumy. Na to odpowiedziano mu gradem kamieni. Wojsko dało ognia w tłum, który się rozbiegł. Na placu pozostało do 50 zabitych i rannych. Wzburzenie w całym kraju ogromne. Wypadki te wywarły tu głębokie wrażenie.

Belgrad 10 września. W łonie gabinetu powstały różnice zdań, odnoszące się głównie do nowej ustawy wojskowej i do wielu kwestyj ekonomicznych. Różnice te mogą dać powód do częściowego przesilenia ministeryalnego, które jednak prawdopodobnie nastąpi dopiero podczas sesyi skupczyny.

Telegramy biura koresp

Wiedeń 10 września. Minister wojny Bauer, szef jeneralnego sztabu Beck i jeneralny inspektor piechoty Koenig wyjechali dzisiaj na manewry do Galgoczu

Wiedeń 10 września. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz nadał złoty krzyż zasługi z koroną komisarzowi powiatowemu Józefowi Studzińskiemu w Lisku, z powodu przeniesienia go w stan spoczynku.

Buda-Peszt 10 września. Wskutek mylnego ustawienia zwrotnicy wykoleił się pod Rakos pociąg pospieszny, idący z Bukaresztu. Nikt z podróżnych nie został ranny, ani też żaden wagon nie został uszkodzony. Pociąg opóźnił się o kwadrans.

Galgocz 10 września. Wczoraj odbyło się śniadanie dworskie, na które zaproszeni zostali Szapary, Szögyenyi i Fejervary. Następnie miał Szapary dłuższą audyencyę prywatną u Cesarza.

Galgocz 10 września. Na wczorajszym obiedzie dworskim byli między innymi ministrowie Szapary, Szoegyenyi i Fejervary, dalej biskupi Baltik i Boltizar oraz reprezentanci władz miejscowych.

Galgocz 10 września. Oświetlenie miasta powiodło się wybornie. Na ulicach widniało wiele transparentów ze stosownemi napisami. Po obiedzie dworskim odbył Cesarz *cercle*, a po południu zajmował się sprawami państwa.

Berlin 10 września. W korespondencyi z Monachium podnosi *Nordd. Allg. Ztg* wspaniały przebieg przeglądu obu bawarskich korpusów armii, który dowiódł, że armie południowo- i północno niemieckie stoją na równym stopniu rozwoju. — Wspomniany dziennik pisze dalej: Tylko jasna świadomość potrzeb Niemiec i silna wola zgodnego działania dla dobra wspólnej ojczyzny są w stanie umożebnić nawiązanie takich węzłów przyjaźni, jakie właśnie teraz zaznaczają się w osobistym stosunku, łączącym księcia rejenta z cesarzem Wilhelmem. Wobec tak faktycznego dowodu jedności Niemiec znikająco drobiazgowemi wydają się waśnie dziennikarskie o szczegóły stosunku między południowemi a północnemi Niemcami.

Monachium 10 września. Cesarz Wilhelm, książę-rejent i książę Ludwik udali się na manewry obu korpusów bawarskich, zkąd powrócili o godzinie 2 minut 15 Następnie odbył się obiad familijny.

Monachium 10 września. We wczorajszym obiedzie galowym wzięli udział, oprócz Cesarza Wilhelma i księcia rejenta, wszyscy niemal książęta, księżne i księżniczki, księżna Genny, Caprivi i poseł włoski. Cesarz przepijał do kilku osób.

Monachium 10 września. Parada wojsk odbyła się świetnie. Cesarz Wilhelm i książę rejent w chwili przybycia na pole parady powitani zostali okrzykami hurra! przez wojska, i głośnemi okrzykami, jakie na ich cześć wznosiła zgromadzona publiczność. Podczas parady zaprezentował cesarz Wilhelm księciu rejentowi swój pierwszy pułk ułanów.

Paryż 10 września. W Mont sous Vaudrey umarł wskutek zapalenia płuc Juliusz Grévy, były prezydent rzeczypospolitej francuskiej.

Malines 10 września. Na posiedzeniach poszczególnych sekcyj kongresu katolików oświadczali się mówcy stanowczo przeciw socyalizmowi, przemawiali zaś za ustawodawstwem w celu dania opieki stanowi robotniczemu.

Florencya 10 września. Były minister Ubaldino Peruzzi umarł.

Medyolan 10 września. Liczni robotnicy mniejszych zakładów przemysłowych powrócili wczoraj do roboty. Wielkie fabryki pozostały zamknięte. Na wczorajszem zgromadzeniu, w którem brało udział do 2500 strejkujących, uchwalono w tajnem głosowaniu dalsze utrzymanie bezrobocia. W sobotę odbędzie się znów zgromadzenie.

Wenecya 10 września Postanowiono nie wydawać buletynów o stanie zdrowia królowej rumuńskiej. Dwór będzie zarządzał ich ogłaszanie w miarę potrzeby.

Palermo 10 września. Wybuchła tutaj zmowa dorożkarzy.

Newcastle 10 września. Kongres związków gwarectw uchwalił, iż wszystkie gwarectwe mają przyjąć 8 godzin pracy za normalny dzień roboczy, jeżeli większość członków w tajnem głosowaniu nie zaprotestuje przeciw temu.

Haga 10 września. Kongres rolniczy uchwalił wnioski w sprawie ochrony zwierząt pożytecznych, dalej wnioski przeciw fałszowaniu artykułów żywności oraz wnioski, dotyczące stacyj rolniczych, mających na celu zwalczanie fałszowania środków nawozowych.

Kragujewacz 10 września. W zgromadzeniu duchowieństwa wzięło udział 120 członków liberalnego stronnictwa, 110 radykalnych i 80 postępowców. Wstrzymywano się od wszelkiej dyskusyi politycznej; myśl ułożenia statutu, według którego duchowieństwo nadal ma się wstrzymywać od działalności politycznej, doznała nawet z wielu stron poparcia.

Konstantynopol 10 września. Ścisły nadzór, rozciągnięty nad Kiamilem baszą, trwa bez przerwy. Komisyi, w której skład wchodzą minister sprawiedliwości Riza basza, szambelan Raghib bej i szeik Abulhude, poruczono przesłuchanie Kiamila baszy.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Wyleczenie blednicy można daleko łatwiej osiągnąć przez kuchnię, tj. starannie dobraną dyetę, aniżeli zazwyczaj się mniema. Wprawdzie dotychczas największa trudność dla racyonalnego odżywienia okazała się w braku apetytu, właściwemu w tem cierpieniu, który często wzmagał się aż do obrzydzenia przeciw wszelkim pożywnym potrawom, jak mięso, mleko, jaja itp. Nie byłoby jednak rzeczą wskazaną zmuszać się do spożywania potraw, choćby najlepiej przyrządzonych, ponieważ osłabiony żołądek nie wydziela wcale potrzebnych do trawienia soków. Choremu trzeba wtedy dać, o ile można, zgęszczonego, a jednak łatwo rozpuszczalnego pożywienia, jako takie zaś najodpowiedniejszym i najlepszym jest pepton mięsny Kemmericha. (491)

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 września. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	90 80	Anglobanki	153 50
„ srebrna „	90 55	Uniony	228 —
„ 4% złota	110 30	Bankvereiny	1 9 —
„ 5% pap. nieop	101 95	Akcye Länderbank.	200 75
Akcye Ban. Aus.-W.	1003	„ kol Kar. Lud.	205 25
„ kredytowe	279 75	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 10	„ „ czerniow	236 50
Napoleony	9 30	„ „ połudn.	01 50
Dukaty	5 57½	Elbethale	— —
Marki	57 50	Nordbahny	2720
5% Renta węg. pap.	100 60	Staatsbahny	284 62
4% „ „ złota	103 30	Alpiny	85 30
Losy prem. węg.	— —	Akcye tytoniowe	158 75
Losy tureckie	31 70	Ruble	125 25

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 10 września.

Banknoty austr.	173 80	4% Listy likw. pol.	65 50
Krótki Wiedeń	173 55	Akc. kol. Kar. Lud.	89 10
Banknoty ros.	217 95	„ austr. kred.	151 37
5% Listy zast. pols	67 75	Ultimo Ruble	214 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	125
Marki niemieckie	57 25	57 85
20-to frankówka ważna	9 30	9 4
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 —	91
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 80	92 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105
4½% „ „	98 30	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 80	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	98 -
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 -
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 -
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 -
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „ „	99 90	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 25
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 25
4½% „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 25

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 —	100 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	208 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	238 -
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 -
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr	—	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 70	18 20
„ węgier. „	12 —	12 50
„ włosk. „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt. „	6 70	7 20

Wiedeń 9 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	90 65	90 8
4²⁄₁₀% „ srebrna	90 50	90 70
4% Renta złota	109 85	110 05
5% „ papier. nieopodatkow	101 95	102 5
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 75	135 5
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 75	137 5
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 —	148 —
„ „ 1864 „ 100 „	179 75	180 50
5% Renta węg. papierowa	100 70	100 9
4% „ „ złota	103 10	103 30
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	113
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 75	92 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	152 80	153 2
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	277 75	278 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	327 50	328 -
Oesterr. Länderbank . 200 „	199 80	200 50
Austr.-węg. Bank . 600 „	1009	1013
Unionbank . 200 „	227 50	228 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	156 —	157 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	108 50	109 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	200 50	01 50
Ferdynanda Północ. . 1050	2729	2737

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	205 —	205 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	172 50	173 5
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	236 —	237
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 50	200 60
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	284 25	284 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	101 25	101 75
Węg gal. Łupkowska . 200 „	198 50	199 50
„ Nord-Ost . 200 „	196 50	196 7
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	116 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 40	101
3% „ „ Prem.	109 25	110 -
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 50	98
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	95 25	95 75
4½% „ „ „ „ 52 „	99 40	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	98 75
5% „ „ hipot. prem.	108 75	109 25
5% „ „ „ 40-letn.	100 50	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% „ „	99 3	99 80
4% Węg. Banku hipot. prem.	114 —	114 30
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 70
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 —	110 —
„ „ Jarosław 300 „ „	95 —	95 5
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	81 7	82 5
„ nieopd. „ „ „	89 30	90 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	193 —
Südbahn (Lombardy) 500 „	145 —	145 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 75	118 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	100 7
„ „ „ II. Em. 200 „ „	— —	—
„ Nordost. . 300 „ „	100 —	100 80
„ „ złotem 200 „ „	— —	—
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	120 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	153 50	154 50
„ Węgierskie . „ 100	140 —	140 50
„ Tureckie . fr. 400	31 40	31 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 60	6 75
Kredytowe „ 100	185 —	186 -
Insbruku „ 20	23 25	23 75
Krakowskie „ 20	22 30	22 60
Ofner (miasta Budy) „ 40	54 -	55 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 30	17 85
„ „ węgierskie „ 5	11 25	11 75
Rudolfa „ 10	20 —	20 6
Salzburskie „ 20	24 75	26 —
St. Genois „ 42	60 —	62 -
Stanisławowskie „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 31	9 32

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 68	11 73
Marki niemieckie za 100 marek	57 55	57 60
Rubel papierowy za 100 rubli	124 25	124 75

Lwów 9 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	305 -
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 50	101 20
5% „ „ „ prem.	108 60	109 30
4½% „ „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 10	104 80
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 20	98 90

Warszawa 9 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 80
„ „ „ „ V	— —	100 35
4% „ likwidacyjne	— —	97 50
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 50
„ „ „ „ III	— —	100 25
„ „ „ „ IV	— —	100 —

JÓZEF RUDNICKI w Krakowie, poleca płaszcze męskie jesienne z pelerynką, impregnowane i gumowe od 14 do 50 złr. (1994-1-)

Prof. Dr RYDEL

mieszka obecnie (2059-1-6)

przy ul. Sławkowskiej L. 20, II piętro.

KSIĘGARNIA

G. GEBETHNERA i SPÓŁKI

w KRAKOWIE.

otrzymała na skład główny:

ŻYWOT Św. JANA KANTEGO

w 500-letnią rocznicę Jego urodzin, z francuskiego oryginału p. **Benoit** przełożył i uzupełnił

X. Dr Julian Bukowski.

Cena egzemplarza **60** ct., w ozdobnej oprawie **75** ct., ze złoconemi brzegami **90** ct (2085 1-3)

Nowo otwarty

KONCESYONOWANY ZAKŁAD NAUKOWY

robót kobiecych

STANISŁAWY PESZKOWSKIEJ.

w Krakowie, przy ul. Brackiej L. 11,

rozpoczyna lekcye kroju i szycia sukien i bielizny, robót ozdobnych itd.

Uczennice zamiejscowe mogą dostać także pomieszkanie i utrzymanie. (2058-1-3)

Francuzki (bonnes supérieures)

pod korzystnemi warunkami zaraz do umieszczenia. — **Niemka** z doskonałym angielskim. **Nauczycielki Polki** z wyższem wykształceniem, artystyczną muzyką i śpiewem. **Nauczyciel Francuz.** — Wszystkie wymienione osoby mają zaszczytne polecenia. (2055-1-4)

Wiadomość w biurze nauczycielskiem

Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej

w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 3,

Młoda panna,

Niemka, obeznana z domowemi robotami, poszukuje posady do dzieci. Adres: **Frl. Martha Barth,** Lehnhausen bei Lähn in S. (2057-1-3)

TRZY SKLEPY

razem lub **pojedynczo**

są do wynajęcia każdego czasu,

Bliższa wiadomość w Administracyi Grand hotelu. (2099-1-3)

Poszukuję większej ilości

ZIEMNIAKÓW STOŁOWYCH

w drodze dostawy, dobrze sortowanych. **Karol Bittner** w Gliwicach (Gleiwitz O. S.) (2056-1-4)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (2101-1-)

Centralne Bioro ogłoszeń

we Lwowie, ul. Kopernika l. 11,

AVISO.

Auf das in Nro 200 dieses Blattes vom 3-ten August 1891 verlautbarte Aviso wegen Lieferung des Regie-Bedarfes an Roggen und Hafer für die Stationen Przemyśl, Jaroslau und Rzeszów wird aufmerksam gemacht.

Die näheren Bedingnisse können bei der k. u. k. Intendanz des 10. Corps zu Przemyśl, sowie bei den k. und k. Militär-Verpflegs-Magazinen in Przemyśl, Jarosiau und Rzeszów bis 21. September 1891, täglich zwischen 10 und 12 Uhr Vormittags eingesehen werden. (1982 2-2)

Maszyna parowa

w bardzo dobrym stanie

leżąca, ze stawidłem działającem naprzód i w tył, ustawiona na mocnej ramie z trawersów, o sile około 15 koni, nadająca się do celów górniczych, jest z powodu scentralizowania ruchu tanio do sprzedania.

Bliższe wiadomości w **Zarządzie browaru** w **Okocimie.** (2010 3 3)

Przed zniesieniem wolnego portu w Tryeście, dowieziony najlepszy francuski

koniak

słynnej marki Mermillod de Bouzy trzy korony, rozsyła podpisany w oryginalnych skrzynkach 12 butelek po 3/4 litra z opłatnie do wszystkich stacyj kolej. Austryi-Węgier za gotówkę lub zaliczką tylko 25 złr. Na próbę pocztą 3 takie butelki w koszu 6 złr. 60 ct. lub 4 litr. baryłka 9 złr. 80 ct. (1855-8 10)

F. Basilio junr. w Tryeście.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1626-7-]

Stare, czyste

WINA WĘGIERSKIE

w handlu **Edwarda Fuchsa** w Krakowie. (1988-2-)

Włodzimierz C. Angelus

(dawniej F. Bruno Hahn)

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 2,

poleca:

Pończochy damskie i dziecinne, czarne i kolorowe;
Przybory toaletowe, parfumerye, gąbki, grzebienie;
Skarpetki, koszule, mankiety, kołnierzyki i t. d.;
Sznurówki wysokie o dobrym kroju od 1·60 złr.;
Zabawki, narzędzia ogrodowe; (864-23)
Croquet, wolanty i siatki na motyle.

Ad Nro 5344 von 1891.

Aviso.

Bei der am 22. September l. J. stattfindenden Einkaufs-Verhandlung werden auch Anträge auf Lieferung von Weizenfrucht entgegengenommen u. zw. können offerirt werden:

I. für das Militär-Verpflegs Magazin in Przemyśl statt:
19,600 q Roggen:
9800 Meterzentner Weizen und
9800 „ Roggen;

II. für das Militär-Verpflegs-Magazin in Jaroslau statt:
14,100 q Roggen:
7050 Meterzentner Weizen und
7050 „ Roggen;

III. für das Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów statt:
7300 q Roggen:
3650 Meterzentner Weizen und
3650 „ Roggen

Alle übrigen Bedingungen des Aviso vom 25. August 1891 Nr. 5344 bleiben hingemäss aufrecht; die Abstellung des Weizens hat mit der Hälfte des für Roggen angegebenen Quantums zu erfolgen. (1983-3-3)

Przemyśl, am 28 August 1891.

Von der k. und k. Intendanz des 10. Corps.

Fotograficzne

studya z modeli.

Liczne książki niemieckie, francuskie, angielskie. Wiele nowości. Katalogi franc. i angielskie 10 c Przesyłki na próbę dowolne. **A. Dieckmann, Kunstverlag, Amsterdam** w Holandyi. Porto od listów 10 ct. (1967-5-45)

Złr. 5—10 codziennego pewnego zarobku bez kapitału i ryzyka — podajemy każdemu, kto chce się zająć sprzedażą prawnie dozwolonych losów. — Oferty pod **„Lose"** przyjmuje Biuro ogłoszeń **J. Danneberg w Wiedniu,** I., Kumpfgasse Nr. 7, Telefon 4022. (1968 4-10)

Owoce stołowe.

Zarząd ogrodu majątku węg. posła do Rady państwa ***Gedeona v. Rohonczy*** wysyła do połowy października

melony cukrowe

koszyk zawierający od 4—5 sztuk 1 złr. 20 cent. = około 2 marek, opłatnie za zaliczką pocztową;

winogrona stołowe

koszyk zawierający brutto 5 kgr. 2 złr. 40 cent = około 4 marek, opłatnie za zaliczką pocztową.

Adres zamówień:
na melony: Rohonczy Gedeon, Török-Becse (Ungarn);
na winogrona: Rohonczy Gedeon, Kecskemet (Ungarn). (2071-6 6)

ODWANIACZ

czyli płyn desinfekcyjny,

środek służący do natychmiastowego usunięcia wszelkiej woni cuchnącej, a zarazem do desinfekcyj lokali zatrutych zarodkami chorób zaraźliwych, jakoto: tyfus, dyfterya, biegunka i t. d.

Sposób użycia: Ścieki, wychodki, naczynia, lub stajnie, polewa się tym płynem; chcąc desinfekcyą przeprowadzić w zamkniętych lokalach, należy ten płyn rozpryskać za pomocą kropidła

Bieliznę, obrazy lub meble należy zmyć tym płynem. — Cena butelki litrowej 13 cnt.

Wyrob i skład w aptece **Konst. Wiszniewskiego w Krakowie,** — do nabycia również w innych aptekach. (1531-12-)

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA czernidło na buty

w Wiedniu

(fabryka założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** nadaje **łatwo ciemnotrwały połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

[1116 19-52]

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1966 101)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

WIEDEŃSKA AKADEMIA HANDLOWA

I., Akademiestrasse Nr. 12.

Wpis na jednoroczny

kurs dla abituryentów

gimnazyalnych i szkół realnych na rok szkolny 1891/92 odbędzie się **1 i 2 października** w kancelaryi dyrekcyi akademii. Kurs rozpoczyna się 3 października b. r. a kończy się dnia 15 lipca 1892 r. Należytość wpisu 3 złr., za kolegia **sto sześćdziesiąt złr.** płatne naprzód w półrocznych spłatach.

Do przyjęcia na zwyczajnego słuchacza nadaje się każdy kandydat, który wykazać się może **świadectwem dojrzałości z gimnazyum** lub **szkoły realnej.** Nadzwyczajni słuchacze muszą mieć przynajmniej 17 lat i którzy szkoły średnie zupełnie ukończyli. Nadzwyczajni słuchacze będą tylko przypuszczeni, o ile miejsce zezwoli. Wpis tychże odbędzie się dnia 3 października.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można z programu za rok 1891, który dostać można u portyera akademii.

Wiedeń, w sierpniu 1891 r. (2012-1-3)

Radca rządowy **Dr. R. Sonndorfer,**
dyrektor akademii.

K. wirtemb. akademia gospod. rolnicza w Hohenheim.

Półrocze zimowe rozpocznie się w czwartek **d. 15 października b. r.** Prospekt i spis odczytów z planem gospodarstwa wiejskiego rozsyła podpisana dyrekcya na żądanie darmo.

Hohenheim, w wrześniu 1891 roku

(1712-2-2)

K. Dyrekcya akademii
Vossler.

Akademia przemysł.-handlowa w Gracu.

Kurs abituryentów.

Jednoroczny kupiecki kurs dla maturzystów z gimnazyów i szkół realnych, którzy poświęcają się zupełnie zawodowi handlowemu lub równocześnie ze studyami uniwersyteckiemi, chcą także zyskać wiadomości handlowe. — Szczegółowych prospektów udziela

Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu:

[1497-3-6] ***A. E. v. Schmid.***

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach PP. **Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.**

Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie 1888 i na Wystawie Powszechnej 1889 r.

Najwyższe nagrody jakie otrzymały specyfiki lekarskie przeciw Astmie. (Klasa 45).

(1731-3-)

Mydło Królewskie Thridace — **Mydło Veloutine**

LOI DU 23 JUIN 1857 · A LA REINE DES ABEILLES · MARQUE DE FABRIQUE · VIOLET FABt A PARIS

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała

BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu

VIOLET

Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.

Dostać można w głownych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW

[1492 24 28]

Składy nasze:

W Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały w (Bielsku) w Opawie, w Rzeszowie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Jarosławiu, i Stanisławowie.

Heilman Kohn i Synowie,
ul. Grodzka, l. 9. I p.

(2101 6 8)



DONIESIENIE.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Publiczność, że filia wiedeńska Heilmana Kohna i synów, ulica Grodzka Nr. 9 pierwsze piętro bogato zaopatrzoną została w wielki wybór gotowych sukien **męskich i dziecinnych** na sezon **jesienny i zimowy** we własnym zakładzie wykonanych w najnowszym fasonie po zdumiewająco **niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek upraszamy Szan. Publiczność dokładnie uważać na **Nr. domu, gdzie nasz magazyn się znajduje,**

Heilman Kohn i synowie,
ul Grodzka Nr. 9 I piętro.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie

w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp

CZESKA AJENCYA (1867-48)

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26

Misya apostolska

do pokuty i powstania z grzechów prowadząca

przez

X. K. FABIANIEGO

wyszła w 3 tomach. **Część I zawiera NAUKI O POKUCIE.** Cena **1** złr. **50** cnt. **Część II zawiera NAUKI z PRZYKAZAŃ BOSKICH, o POWINNOSCIACH ŻYCIA CHRZEŚCIAŃSKIEGO.** Cena **1** złr. **50** cnt. i **część III zawiera NAUKI z PRZEDNIEJSZYCH Artykułów katechizmu misyonarskiego.** Cena **1** złr.

NAKŁAD KSIĘGAR I KATOLICKIEJ

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (2081-1-6)

Sklepy do wynajęcia

przy ulicy Starowiślnej, w domu pod Nr. 1, naprzeciwko nowej poczty. — Bliższa wiadomość w **Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu.** (2043-3 3)

Francuska 18 letnia, świeżo sprowadzona, zaraz do umieszczenia. (2090-3 4)

AGENCE INTERNATIONALE

Mme de SIKORSKA, Cracovie,

Hôtel de Saxe.

Najlepsze grzybki ze zbioru r. 1890 i 1891 r. poleca od 80 cnt. do 2 złr. 20 cnt. za kilo. (1733-9 10)

Samuel Lederer,
Neumark, Böhmerwald.

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu. [753-14-20]

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, cukrzycy i białka.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

---

versendet auf Wunsch gratis u. franco die
K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·
MORITZ TILLER & Co
WIEN, VII. Stiftskaserne.

(1312 100-)

JEDynym środkiem przeciw gośćcowi i reumatyzmowi jest słynne już w świecie Haematon, ponieważ zebrania się kwasu moczowego, które są jedyną i wyłączną przyczyną tych chorób, usuwa z ciała chorej osoby.

100 złr. zapewnia się

jeżeli Haematon nie naprawi zdrowia. To lekarstwo uzdrowiło najprzód aptekarza p. Hartzema w Amsterdamie z ciężkiego zastarzałego reumatyzmu zupełnie. Niezliczone podziękowania późniejszych wyleczonych tudzież medale, jakiemi to lekarstwo na higienicznych wystawach, jak w Paryżu, Gandawie i t. d odznaczone zostało, są do przejrzenia. Powyższy aptekarz wysyła lekarstwo wprost do Austryi Węgier za otrzymaniem należytości przekazem pocztowym. Cała flaszka kosztuje **6 złr.,** pół flaszki **3·75 złr.** (2 15



OBWIESZCZENIE.

Dnia **17 września 1891 r.** i **następnych** odbędzie się drugi główny jarmark na konie, odznaczający się doborem koni poprawnej **rasy,** co do publicznej wiadomości podaje się (2009)

Z Magistratu miasta

Tarnów, dnia 5 września 1891 r.

Burmistrz

Realność **Nowy świat** zwana, róg ul. Zwierzynieckiej i Straszewskiego Nr. 16, naprzeciw plant, po lewej stronie, z dużym ogrodem, dająca się na kilka parcel podzielić, jest zaraz do sprzedania. — Wiadomość w handlu bławatnym *Józefa Neuwerta i Syna* w Krakowie, Sukiennice 1. (2078-3-3)

DACHÓWKI FALCOWANE

żłobione patentowane szwajcarskie.

Dachówki te łączą w sobie wszystkie strony dodatnie wyrobów tego rodzaju; a mianowicie: lekkością przewyższają wszystkie dotychczas znane, powierzchnię mają piękną i gładką, kolor miły dla oka, na wszelkie zmiany powietrza, a szczególnie na mróz i śnieg wytrwałe; pochyłość dachu od kąta 25° począwszy wystarcza, dlatego też budynki stare kryte gątem lub słomą, mogą być bez zmiany konstrukcyi wiązania tą dachówką pokryte.

Zważywszy jednak znacznie niższą premię asekuracyjną przy budynkach krytych dachówką w porównaniu z pokryciem gątem i słomą, dalej absolutną pewność od ognia, trwałość prawie wieczną, to pokrycie dachówką falcowaną wypadnie tańsze od pokrycia nawet gątem i słomą.

Posiadam również dachówki czarne te owane, jak również dachówki rozmaitych form i jakości z różnych fabryk krajowych.

Posiadam również gatunek dachówek, których krocie wypada o 10% taniej, aniżeli słomą

Co do przewozu dachówek uzyskałem znaczną redukcyę kolejową. — Na żądanie przesyłam odwrotną pocztą próbki takowych. (1742-15 25)

Wiktor Lubliner.

Kancelarya w Krakowie, ul. Dietla Nr. 53.

W Mleczarni E. Dobrzyńskiej

DWIEŚCIE CENTNARÓW METRYCZNYCH

LODU

DO ODSTĄPIENIA. (1876 3-)

KSIĘGARNIA

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

OTRZYMAŁA NA SKŁAD GŁÓWNY

DZIENNIK VI. ZJAZDU

lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie,

od 17—21 Lipca 1891 r.

pod redakcyą **Dra Kazimierza Grabowskiego.**

W dużej 4-ce str. 100.

Cena 1 złr. 50 cnt. (2002 2 6)

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę

oryginalnego

CARBOLINEUM

uznanego jako najlepszy środek **do impregnowania drzewa, przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba** — znajduje się

w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie, A—B 37.

Przy większem zakupnie cena zniżona na 20 złr. za 100 kilogr.

Imitacya Carbolineum złr. 14 za ‰ kilogr. [1963 34]

Rękawiczki glansowne, duńskie i jelonkowe z fabryki J. E. ZACHARIASA, **Woalki, Gazy, Krepy, Grenadiny, Koronki, Wstążki, Wachlarze, Paski, Pończochy, Skarpetki, Pantofle, Krawaty, Szelki, Chusteczki, Kołnierze, Mankiety, Spinki, Dywizki, Sznurki** jedwabne, **Laski, Parasole, Grzebienie, Szczotki, Szpilki, Perfumy, Mydła, Puder, Gąbki, Lustra, Karty, Papier listowy, Wyroby** ze skóry, SZARFY DO WIEŃCÓW

poleca w doborowym wyborze **Eug. Smidowicz** w Krakowie, Sukiennice L. 29.

Ceny bardzo niskie. Zamówienia odwrotnie. (2076 2-6)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*